Rok X. Wyd. A. B. Katowice, poniedziałek 14-go października 1935 r. Nr. 282
Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem
Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-35). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon 304-26. — P. K. O. Katowice 303-551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec: Rynek 3. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Abonament z odnoszeniem do domu miesięcznie 2 zł 50 gr. Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł 0.80, nekrologi do 100 m/m — zł 35.00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0.60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0.80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 58 m/m) zł 0.50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0.10, matrymonjalne zł 0.30).

Premjer Kościałkowski utworzył Rząd

WARSZAWA (tel. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził dziś, w niedzielę, nowy rząd w następującym składzie:

Premjer — **Marjan Zyndram Kościałkowski**, były wojewoda białostocki a dotychczasowy minister spraw wewnętrznych.

Minister spraw zagranicznych — dotychczasowy minister **Józef Beck.**

Minister spraw wewnętrznych — **Władysław Raczkiewicz**, były wojewoda krakowski i były marszałek Senatu.

Minister spraw wojskowych — generał brygady **Tadeusz Kasprzycki**, dotychczasowy kierownik ministerstwa.

Kierownik min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego — **Konstanty Chyliński**, dotychczas wiceminister.

Minister przemysłu i handlu — generał brygady **Roman Górecki**, dotychczasowy prezes Banku Gospodarstwa Krajowego.

Minister rolnictwa i reform rolnych — **Juljan Poniatowski** — dotychczasowy minister.

Minister skarbu — **Eugenjusz Kwiatkowski**, były długoletni minister przemysłu i handlu a ostatnio naczelny dyrektor Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie.

Minister sprawiedliwości — **Czesław Michałowski**, dotychczasowy minister.

Minister opieki społecznej — **Władysław Jaszczołt**, dotychczasowy wojewoda wileński.

Minister komunikacji — **Michał Butkiewicz**, dotychczasowy minister.

Minister poczt i telegrafów — **Emil Kalinowski**, dotychczasowy minister.

Nowomianowani ministrowie udali się na Zamek, gdzie zostali zaprzysiężeni przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Premjer Zyndram Kościałkowski.

Znawcy piją tylko
Cognac J. & F. MARTELL
sprowadzany w oryginalnych butelkach

Gospodarczy charakter nowego Rządu

WARSZAWA (tel. wł.). Dokonana w dniu wczorajszym w godzinach rannych zmiana Rządu nie zaskoczyła ani sfer politycznych, ani opinji publicznej, które spodziewały się już od dawnego czasu ustąpienia Rządu Premjera Sławka. Rząd Premjera Sławka powołany do zmiany ustroju prawnego, **spełnił powierzone mu zadanie.** Po zebraniu się Sejmu i Senatu ich ukonstytuowaniu się według nowej ordynacji wyborczej, stało się aktualnem zagadnienie zmiany Rządu, **wynikające logicznie ze zmiany zagadnień ściśle politycznych na problemy natury gospodarczej.**

Wyjazd Ministra Becka do Genewy na Zgromadzenie Ligi Narodów odwlekał na kilka dni przesilenie nie na dłużej jednakże, gdyż już w ubiegły piątek w godzinach wieczornych, kiedy nadeszła z Genewy wiadomość o wyjeździe Ministra Becka do Warszawy — zmiana gabinetu stała się z tą chwilą aktualną. Minister Spraw Wewnętrznych P. Zyndram Kościałkowski odbył już w piątek wieczorem konferencję z Premjerem Sławkiem, poczem przyjęty był na audencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Uprzednio już, również w piątek, Premjer Sławek zakomunikował Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej decyzję o ustąpieniu gabinetu. Formalnie prośbę o dymisję całego gabinetu wniósł Premjer Sławek dopiero — jak już dowiedziliśmy — w sobotę i od soboty też, od samego rana Premjer Kościałkowski rozpoczął rozmowy z szeregiem wybitnych osobistości politycznych na temat obsady personalnej w nowym Rządzie.

Rozmowy te trwały dłużej aniżeli początkowo przypuszczano. Przeciągnęły się one mianowicie do wczesnych godzin rannych w niedzielę, godz. 3 rano bowiem Premjer Kościałkowski skończył swoje rozmowy.

W dniu wczorajszym Pan Premjer udał się przedpołudniem na Zamek, gdzie przedstawił Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej listę nowego gabinetu.

Nowy szef Rządu stanął na czele gabinetu jako

mąż zaufania Prezydenta Rzplitej

jak również wicepremjer inż. Eugenjusz Kwiatkowski. Na czele nowego Rządu stoją **osobistości, znane ze swej aktywnej działalności na polu gospodarczem i politycznem.**

Premjer Kościałkowski

odgrywał wybitną rolę w życiu parlamentarnem Polski już od roku 1922 t. j. od chwili, kiedy wystąpił z wojska. Na terenie Sejmu występował Premjer Kościałkowski jako poseł lewicowo-radykalny „Wyzwolenia".

Od 1922 roku wchodził Premjer Kościałkowski w skład wszystkich kolejnych sejmów, **wysuwając się na jedno z naczelnych miejsc.** Zajmował się on przedewszystkiem polityką wojskową, wewnętrzną i samorządową. Kolejno występował Premjer Kościałkowski jako referent budżetowy i przewodniczący różnych komisyj sejmowych.

W chwili kiedy został mianowany wojewodą białostockim Premjer Kościałkowski złożył mandat poselski. Ze stanowiska wojewody białostockiego przeszedł Premjer Kościałkowski na stanowisko prezydenta miasta stołecznego Warszawy, poczem po zamordowaniu ministra spraw wewnętrznych, generała Bronisława Pierackiego, objął resort Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wicepremjer Inż. Eugenjusz Kwiatkowski

jest znaną osobistością z działalności na polu gospodarczem. Do nazwiska jego przywiązany jest zaszczytny tytuł

„twórcy Gdyni".

Jego rola jako wieloletniego ministra przemysłu i handlu a następnie jednego z najwybitniejszych pracowników w przemyśle na stanowisku dyrektora Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach **zapisał się zaszczytnie w historji rozwoju polskiego przemysłu.**

Spośród osób wchodzących w skład nowego Rządu wysuwa się na czoło nazwisko

Ministra Przemysłu i Handlu Generała Romana Góreckiego,

długoletniego prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, jednej z **najwybitniejszych osobistości na polu polityki gospodarczej, oraz b. prezesa F. I. D. A. C-u i prezesa Federacji P. Z. O. O.**

Na ministra Spraw Wewnętrznych wysunięty został

p. Raczkiewicz,

b. marszałek Senatu i jeden z najlepszych znawców **zagadnień samorządowych.**

Ministrem Opieki Społecznej mianowany został

p. Jaszczołt,

który uprzednio piastował stanowisko wojewody wileńskiego, przedtem zaś stanowisko wojewody łódzkiego. Znany jest jako **znawca zagadnień administracyjnych.** Głównem zadaniem Ministra Jaszczołta będzie

przeprowadzenie reformy ubezpieczeń społecznych.

W kołach politycznych twierdzą, iż **Rząd Premjera Kościałkowskiego i Wicepremjera Kwiatkowskiego będzie miał jako naczelne zadanie**

uaktywnienie polityki gospodarczej

przy ścisłem zachowaniu parytetu złota i

niewzruszalności kursu złotego.

Obaj nowomianowani kierownicy resortów gospodarczych stykali się z życiem bezpośrednio a nietylko teoretycznie i z za biurka. **Nabyte więc przez nich cenne doświadczenia praktyczne dają duże gwarancje.**

Mianowanie

Generała Kasprzyckiego

na stanowisko Ministra Spraw Wojskowych **kładzie kres tymczasowości w resorcie wojskowym,** który istniał od czasu śmierci Marszałka Piłsudskiego.

Zachowanie teki Ministra Spraw Zagranicznych przez

P. Józefa Becka

daje rękojmię, **że dotychczasowa linja zasadnicza w polskiej polityce zagranicznej zostanie utrzymana.**

Tymczasowe obsadzenie resortu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przez

prof. dr. Chylińskiego

tłumaczy się tem, że Premjer Kościałkowski tworzył swój Rząd szybko, ustalając jednocześnie

program gospodarczy.

W najbliższych dniach nastąpić może mianowanie Ministra Oświaty. Kandydatury na ten resort są nadal liczne i trudno jeszcze przewidzieć, kto tę tekę obejmie.

Dotychczasowy minister oświaty

p. Wacław Jędrzejewicz

ma powrócić do dyplomacji i zająć jedno ze stanowisk ambasadorów polskich zagranicą. Nie jest wykluczone, iż p. Jędrzejewicz zostanie ambasadorem polskim przy rządzie włoskim na miejsce p. Wysockiego, który ze względu na swój podeszły wiek ustąpi ze stanowiska i przeniesiony zostanie na emeryturę.

Naczelnem zadaniem Rządu

Premjera Kościałkowskiego są zagadnienia natury gospodarczej. Spodziewać się można, że w najbliższych dniach zostanie wygłoszona programowa deklaracja nowego rządu. Nie jest wykluczonem, że w najbliższym czasie

zostanie zwołany Sejm

dla wysłuchania deklaracji rządowej i udzielenia

pełnomocnictw Prezydentowi Rzplitej

na wydawanie dekretów z mocą ustawy. Rząd zamierza dekretów tych użyć w stałej i ścisłej współpracy z Prezydentem Rzplitej dla załatwienia

najbardziej palących zagadnień gospodarczych.

Sejm i Senat złożyli hołd prochom Marszałka Piłsudskiego

KRAKÓW. Wczoraj rano przybyła do Krakowa specjalnym pociągiem z Warszawy wycieczka posłów i senatorów dla złożenia hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. W wycieczce wzięli udział marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, wicemarszałkowie i członkowie obu izb ustawodawczych, jak również personel biura Sejmu i Senatu. Na dworcu wycieczkę powitali przedstawiciele władz z wojewodą Raszkiewiczem i prezydentem miasta Kaplickim. O godzinie 9 rano posłowie i senatorowie zebrali się w katedrze na Wawelu, gdzie ks. metropolita Sapieha odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marszałka J. Piłsudskiego. Następnie udano się do krypty św. Leonarda, gdzie w skupieniu oddano hołd pamięci Wodza Narodu. Do zebranych następnie w sali obrad rady miejskiej członków Sejmu i Senatu, prezydent miasta Kaplicki wygłosił przemówienie, w którem m. in. zaznaczył, że przez przybycie swe do Krakowa Sejm i Senat nawiązały zerwaną nić prastarych tradycyj tego miasta, które było kolebką prawodawstwa polskiego.

Kraków gości XV-ty Zjazd Zw. Powstańców Śląskich

Nabożeństwo w katedrze na Wawelu. — Defilada na Rynku krakowskim. — Pan Wojewoda dr. Grażyński marszałkiem Zjazdu. Kraków odznaczony Śląskim Krzyżem Zasługi I. klasy

Kraków był słonecznie uśmiechnięty, kiedy przyjechał wczoraj ze Śląska niesamowitej długości pociąg, wiozący powstańców śląskich, którzy śpieszyli do królewskiego grodu na XV Walny Zjazd Związku Powstańców Śląskich.

Wysypała się brać powstańcza z wagonów i stanęła przed dworcem skupiona dookoła sztandarów. Na przedzie orkiestra powstańców z Łagiewnik. Przy dźwiękach marsza ruszyły sformowane w czwórki szeregi, prowadzone przez komendanta Tomanka. Kto był wtedy na ulicy, przystawał i patrzył ciekawie na rzadko widziane w Krakowie mundury powstańcze.

Powiewający sztandarami pochód ruszył w stronę Wawelu. Tam w historycznej katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję zjazdu. Potem zaroił się wawelski dziedziniec od barwnych otoków i zasłuchał się zamek w dźwięcznej gwarze śląskiej...

Tymczasem na rynku zaczęły się gromadzić

tłumy krakowian

przy niewielkiej trybunie; tam bowiem przedstawiciele władz mieli przyjąć defiladę uczestników zjazdu. Tłum zaległ już cały rynek, gdy przy dźwiękach orkiestry zaczęły dziarskim krokiem nadchodzić pierwsze oddziały Związku Powstańców Śląskich. Po obu stronach gęstego szpaleru zaczęły wyskakiwać nad głowy okrzyki „niech żyją!" Na jezdnię, pod stopy defilujących padły pierwsze kwiaty; potem nie szczędzono kwiatów i owacyj.

Wyprężeni w komendzie „baczność" maszerowali weterani powstań śląskich przed trybuną, na której, pod chorągwiami, stali przedstawiciele władz: P. Wojewoda Śląski, prezes honorowy związku, Dr. Michał Grażyński w mundurze powstańczym, dowódca D. O. K. Kraków gen. Łuczyński, wicewojewoda krakowski dr. Walicki i prezydent m. Krakowa dr. Kaplicki. Naokoło —

starszyzna powstańcza.

Stali w milczeniu, salutując sztandary, których pewnie więcej było niż sto.

Ulica krakowska entuzjazmowała się i wiwatowała, patrzyła z podziwem... A było na co patrzyć: delegaci wszystkich powiatów — ze dwa tysiące ludzi, a następnie sztafeta rowerzystów i patrol konny z Janowa Śląskiego. (Jeźdźcy ci wyruszyli ze Śląska znacznie wcześniej).

Punktualnie o godz. 12-tej w południe nastąpiło uroczyste otwarcie XV. Walnego Zjazdu delegatów Związku Powstańców Śląskich w pięknej sali Starego Teatru. Wszystkie miejsca zostały zajęte przez delegatów, a za stołem prezydialnym zasiedli członkowie Zarządu Głównego. Frontowa ściana ozdobiona była piękną dekoracją, na tle której widniało popiersie Marszałka Piłsudskiego. Powstańcze poczty sztandarowe ustawiły się wzdłuż ścian, a ci dla których miejsca na dole nie było ozdobili sztandarami balkon. Chór męski „Echo" odśpiewał „Gaude Mater Polonia", poczem wygłosił przemówienie sen. Kornke, prezes Zw. Powst. Śl. Było to zagajenie, w którem mówca w krótkim zarysie nakreślił rolę powstań śląskich a następnie Związku Powstańców Śląskich. Dziś w dniu XV-go Walnego Zjazdu myślą przewodnią obrad ma być ścisłe trzymanie się drogi wytyczonej ideologją Marszałka Piłsudskiego. W tem miejscu uczestnicy Zjazdu powstali z miejsc, a sen. Kornke mocnym głosem w imieniu Powstańców Śląskich złożył uroczyste ślubowanie, w którem powiedział:

„Ślubujemy, że będziemy realizowali wskazania Marszałka Piłsudskiego, i choć ciało Jego umarło duch Jego zawsze będzie żył między nami.

Zapadła minuta ciszy, zakończona marszem żałobnym Chopina, odegranym przez orkiestrę.

Teraz sen. Kornke zawnioskował oddać godność marszałka Zjazdu w ręce Pana Wojewody Grażyńskiego. Wniosek został przyjęty owacyjnie. Pan Wojewoda przyjmując wybór powołał jako wicemarszałków: inż. Przedpelskiego i mec. Chmielewskiego; do prezydjum Zjazdu: prezydenta Kaplickiego, marszałka Sejmu Śląskiego Grzesika, prezydenta dr. Kocura, mec. Witczaka, p. Arczyńskiego i posła Antoniego Olszowskiego jako sekretarza.

Prezydjum zajęło miejsca a P. Wojewoda wygłosił programowe przemówienie, którego pełny tekst podamy w jutrzejszym numerze. Przemówienie to wypowiedziane z ogromną swadą, zawierało w sobie

najważniejsze i najistotniejsze wytyczne pracy organizacyjnej i państwowo-społecznej Związku na najbliższy okres

Przemówienie przerywane kilkakrotnie oklaskami nagrodzone zostało istną burzą oklasków. Pan Wojewoda wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i Jej Prezydenta; okrzyk podjęty przez zebranych zagrzmiał gromko trzykrotnie.

Skolei, w podzięce za gościnność i w uznaniu pięknej roli, jaką odegrał Kraków w chwilach ciężkich dla Śląska, Pan Wojewoda wręczył miastu na ręce prezydenta Kaplickiego Śląski Krzyż Zasługi I. klasy na wstędze. Dekoracja ta jest symbolem łączności Śląska z Krakowem. Orkiestra zagrała Hymn Państwowy a zebrani wznieśli okrzyki na cześć Krakowa i Śląska.

W odpowiedzi na ten dowód uznania przemówił prez. Kaplicki, dając wyraz radości, którą napewno podziela obywatelstwo Krakowa, ściśle złączone myślą i sercem z losami ziemi śląskiej.

Następnie, zgodnie z programem wygłosili przemówienia powitalne przedstawiciele władz, przyczem szczególnie gorąco przemówił do powstańców, jako towarzysz broni, dowódca D. O. K. Kraków, gen. Łuczyński. Witali Zjazd: Uniwersytet Jagielloński, Federacja Zw. Obrońców Ojczyzny, Zw. Strzelecki, Tow. Polek, Z. H. P., P. Z. Z., Zw. Podof. Rezerwy i szereg organizacyj.

Sekretarz poseł Olszowski odczytał depesze, wysłane do P. Prezydenta R. P., Premjera Rządu, Gen. Rydza-Śmigłego, Pani Marszałkowej Piłsudskiej i Ministra Kościałkowskiego.

Z drugiej zaś strony Zjazd otrzymał wiele telegramów z życzeniami owocnych obrad, przyczem telegram od gen. Rydza Śmigłego wywołał na sali ogromny entuzjazm.

Pod koniec oficjalnej części otwarcia Zjazdu, zabrał głos ponownie prezydent Kaplicki, który, wracając do wiekowej łączności Śląska z ziemią krakowską, zwrócił powstańcom uwagę na fakt, że

przecież ta ziemia krakowska dała Śląskowi obywatela Borelowskiego,

który jest teraz chlubą i dumą Śląska. Mówiąc to, p. prezydent na cześć Wojewody dr. Grażyńskiego wzniósł okrzyk, który długo brzmiał w sali Starego Teatru.

P. Wojewoda dr. Grażyński, zamykając oficjalną część Zjazdu, podziękował raz jeszcze gospodarzowi miasta Krakowa za gościnność i wzniósł okrzyk:

— Niech żyje Kraków!

* * *

Wczoraj popołudniu w niebieskiej sali Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego otwarte zostały, według ustalonego porządku, obrady Walnego Zjazdu. Najważniejszem wydarzeniem tych pierwszych obrad było jednogłośne uchwalenie nowego statutu Związku Powstańców Śląskich. Resztę dnia spędzili powstańcy na zwiedzaniu Krakowa, pierwsze kroki kierując w stronę krypty św. Leonarda.

Bogumił Miklica.

P. Prezydent cofnął swój protektorat.

WARSZAWA. Kancelarja cywilna P. Prezydenta Rzeczypospolitej zawiadomiła „Tymczasowy Komitet Uczczenia Zasług Ignacego Paderewskiego", że wobec wyrażonego przez Ignacego Paderewskiego życzenia zaniechania projektowanych uroczystości w związku z 75-leciem jego urodzin, Pan Prezydent cofnął swój protektorat.

Zwyżka na korony królewskie — zniżka na cesarskie.

BERLIN. (tel. wł.) W Berlinie daje się zauważyć niezadowolenie z rozwoju wypadków w Grecji. Wprowadzenie tam królestwa uważane jest, jako wzmożenie wpływów Wielkiej Brytanji. Również z niepokojem kolportuje się wiadomości o rzekomych szansach restauracji monarchji w Hiszpanji, także i tam przy poparciu Wielkiej Brytanji. Tak więc przy ogólnej tendencji zniżkowej, korony królewskie — towar zdawałoby się, który zupełnie wyszedł z obiegu — wykazuje wybitne tendencje zwyżkowe. W przeciwieństwie do tego korony cesarskie żadnej zwyżki na giełdzie świata dotychczas nie wykazały.

Ojciec św. podejmie się pogodzenia Włoch z Abisynją?

BERLIN. Rozeszła się w Berlinie pogłoska, że Ojciec św. podejmie w najbliższym czasie akcję pokojową, zwracając się do Ligi Narodów z osobnym apelem. Podobno Mussolini szczególnie chętnie widzieć będzie tego rodzaju interwencję i sam osobiście prosił o nią Papieża.

Syn Mussoliniego zachorował na malarję tropikalną.

RZYM. Do Abisynji wysłano ostatnio okręt Czerwonego Krzyża dla przewiezienia do Włoch 6000 chorych i rannych. Wśród chorych znajduje się młodszy syn Mussoliniego, Bruno, pilot sławnej eskadry bombardowej „La Disperata". Zachorował on na ciężką malarję tropikalną.

ADAM NASIELSKI.

Wyspa piratów

36) (Ciąg dalszy).

— Dobry wieczór. Nic państwu nie zginęło z bagaży?

— To aż tak!

— Mniej więcej. Lepiej pilnować.

Janusz Porębski zamyślił się poważnie.

— Proszę pana — zwrócił się do Roberta. — Czy ta pani musi koniecznie spać w oddzielnej kajucie.

Robert zrozumiał.

— Będę czuwał przez całą noc z bronią w ręku.

Clara Grant spojrzała nań z wdzięcznością.

— Tak nawet będzie lepiej — rzekł kapitan i pożegnał się. Z jego słów wynikało, że znów udaje się na ląd dla załatwienia formalności celnych i wyjazdowych dla poświadczenia ksiąg okrętowych i uiszczenia opłaty portowej. Przed dwunastą i bez pilota wyjazd z portu był wzbroniony.

Nie można było mieć kapitanowi Porębskiemu za złe, że zabawił na lądzie nieco dłużej i wrócił tuż przed dwunastą. Towarzyszył mu pilot-mulat oraz jakiś obcy człowiek, który w ostatniej chwili wybłagał u kapitana przewiezienie go do Mossamedes. Ów obcy człowiek o ciemnej cerze usiadł zboku na skrzyni i nie odzywał się do nikogo. Ubrany był nędznie. Robert, który zauważył go — nie wiedział oczywiście, że ten człowiek nienależy do załogi. Tembardziej nie mógł wiedzieć, że człowiek ten nazywał się Manuel Torre i że na pokład „Szczura" wysłali go bracia Pedro i Luigi Mondego, piraci, roszczący sobie prawo własności do skarbu na wyspie Fernando Póo.

Ponieważ pilot objął komendę korwety, kapitan Porębski dotrzymując słowa odwiedził pasażerów. Przeprosił ich kilkakrotnie za ciasne pomieszczenie, ale — jak dał słowo — lepszem nie dysponował. Większa i przystronniejsza była tylko kabina nawigacyjna, ale tam znajdowały się mapy wiatrów i prądów, oraz precyzyjne przyrządy pomiarowe i trudno! — rozłożył ręce — nawet rodzonej matki nie wpuściłby do kabiny nawigacyjnej. Na samą myśl, że mógłby tam wejść laik, kapitan Porębski — jak powiedział — dostawał z przerażenia gęsiej skórki.

Polecił służącemu przynieść z komory flaszkę starego burgunda i zgóry oświadczył, że będzie śmiertelnie obrażony, jeżeli wszyscy się z nim nie napiją. Nawet Clara musiała wycmokać dużą szklankę aż do dna.

Kapitan Porębski wypytywał szczegółowo o zawód pasażerów i to nie z ciekawości lub niegrzeczności ale raczej z ludzkiej chęci dowiedzenia się czegoś o świecie. Narzekał na los marynarzy, którym ludzie zazdroszczą, że płyną po całym świecie — a w rzeczywistości, jak ta jazda wygląda? Każdy port to jeden djabeł, a na okręcie ciężka i odpowiedzialna praca. Dosłowna walka z żywiołem.

...— Nie narzekam jednak i przyznaję, że pokochałem już morze i chyba nie umiałbym zmienić zawodu. Na lądzie dostaję gorączki. Pan mi nie wierzy. Mierzyłem kiedyś specjalnie. Na lądzie mam podwyższoną temperaturę...

Dodał potem, że dopiero na starość przed śmiercią wróci do dalekiej, ukochanej ojczyzny, do Polski. Narazie tak się składa to, że nie mógł jakoś dostać pracy na polskim okręcie i pod polską banderą. Swojemu dążeniu patrjotycznemu dał wyraz przez nazwanie korwety mianem „Szczura".

— Więc Szc... to nazwa okrętu.

— Co?

— To słowo, które pan wymówił.

— Tak. Po angielsku the rat.

Robert wybuchnął serdecznym śmiechem i opowiedział o swoich katarowych podejrzeniach.

— Haha! Świerszcz, the cricket, to moje legjonowe przezwisko. Muszę o tem opowiedzieć Zdzisławowi. Korweta nazywała się przedtem „The Rat" ale uwziąłem się i Van der Woolf musiał ustąpić. On uważa mnie za dobrego nawigatora.

Taką była historja korwety handlowej „Szczura" — jaką opowiedział pasażerom, zupełnie nieproszony, kapitan Porębski — albowiem musiał się wygadać. — Zresztą, czwórka nie nudziła się wcale, albowiem starzy relacje soczystemi anegdotami marynarskiemi. Wyrazem starczającym wyrazem jego humoru było nazwanie okrętu nazwą „szczur"!

Przybycie marynarza z zawiadomieniem, że pilot-mulat opuszcza pokład, oderwało kapitana od towarzystwa. Udał się na pokład i pożegnał pilota, wręczył mu zapłatę, wziął pokwitowanie i zajął jego miejsce przy telegrafie maszynowym.

Gdy kapitan życzył pasażerom dobrej nocy, chronometr w kabinie nawigacyjnej wskazywał już trzy na dwunastą. Za piętnaście minut północ. Na odchodnem sprawił im niespodziankę proponując, że zostanie na straży w korytarzu swego służącego, Zdzisława Wojeńskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GAZETKA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

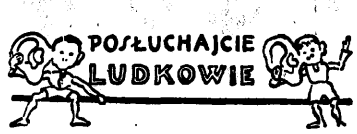

...Odkopano niedawno wieś z przed 2500 lat.

— Gdzie?

— Na terenie Wielkopolski, w powiecie żnińskim, na półwyspie jeziora biskupińskiego.

— Czy to możliwe? Czy to prawda?

— Najoczywistsza. Jest to pierwsza osada bagienna w Europie. Liczy sobie aż 2500 lat. Świadczy ona o prasłowiańskiej kulturze, o tem, jak żyli nasi przodkowie w zamierzchłych czasach.

— Jakże się to stało, że natrafiono na ślad takiej wsi?

— Zupełnie przypadkowo. Są uczeni, którzy zajmują się badaniem ziemi i tego, co stamtąd wykopią, czyli t. zw. wykopalisk. Dzięki ich pracy wiemy, jak żyli, jak się uczyli i bawili ludzie, o których słuch zaginął, ślad nie pozostał. Otóż ci uczeni podczas swoich prac badawczych na półwyspie jeziora biskupińskiego jesienią 1933 r. przypadkowo natrafili na ślad jakiejś osady. Zaczęli ją odkopywać i okazało się po zbadaniu, że jest to osada bagienna z bardzo dawnych lat. Na podstawie bardzo żmudnych badań ustalono, że liczy ona sobie aż 2500 lat. A zatem pochodzi ona z wczesnej epoki żelaznej, z czasu między VII a V wiekiem przed Narodzeniem Chrystusa. Odnaleziono szereg sprzętów domowych i na tej podstawie można będzie określić, czem się zajmowali mieszkańcy tej osady. Odkopano 23 chaty i siedem ulic. Chaty te są mniejwięcej jednakowe co do wielkości i wszystkie posiadają przedsionki. Na podłogach zachowały się kamienne paleniska, czyli — jakbyśmy nazwali — piece. Wszystkie chaty budowano z drzewa, znaleziono również paciorki z niebieskiego szkliwa, sprowadzane, jak mówią badacze, aż z Egiptu. Świadczy to, że ówcześni mieszkańcy dzisiejszej Wielkopolski utrzymywali kontakt z tak odległym od nich krajem, jak Egipt. Niewątpliwie, znali również i inne, dalekie kraje.

Obecnie przeprowadzane są badania dna jeziora biskupińskiego, gdyż uczeni spodziewają się odnaleźć tam wiele zatopionych przedmiotów.

Zdjęć z rozkopywanego obszaru dokonywuje się z balonu wojskowego.

Dzięki tym żmudnym pracom uczonych, dowiadujemy się, jak żyli ludzie 2500 lat temu.

...Szerokiem echem po całym świecie rozeszła się wiadomość, że chemik amerykański Villard przeprowadza próby nad zamrażaniem zwierząt, które w tym stanie mogą żyć na dłuższy czas. Odmrożone wracają do życia i nic im się nie stało. Próby te mają dla ludzkości niezmiernie ważne znaczenie, gdyż umożliwiłyby np. „przechowanie" dzisiaj żyjących ludzi, jakim przyszłym stuleciom. Tak, np. zamrożony w r. 1935 człowiek mógłby się obudzić dajmy na to w roku 2500 i opowiedzieć ówczesnym ludziom o czasach dzisiejszych daleko więcej, lepiej i dokładniej, niż różne dokumenty historyczne. Gdyby przytem zobaczył te cuda, jakie nas czekają za kilka tysięcy lat.

A więc eksperymenty prof. Villarda wywołały sensację powszechną w Ameryce. Gdy Villard ogłosił, że potrzebuje... ludzi dla przeprowadzenia prób zamrażających, zgłosiło się kilku set amatorów. Rząd amerykański zakazał jednak surowo prof. Villardowi przeprowadzania prób takich z ludźmi, pozwalając jedynie na przeprowadzanie ich ze zwierzętami.

Prof. Villard zabrał się więc do zwierząt najbardziej do ludzi podobnych, a mianowicie do małp.

Ofiarą tych prób padła małpka profesora imieniem „Gaston". Profesor Villard zamroził „Gastona" i trzymał go w obozie przez 17 dni. Gdy postanowił wreszcie przywrócić go do życia, nie udało mu się. „Gaston" już nie żył.

Gdy próba zawiodła, przedstawiciele towarzystwa opieki nad zwierzętami oznajmili profesorowi, że zwrócą się przeciwko niemu do sądu.

Gdzieżby, jak nie w Ameryce, wynaleziono okulary do czytania dla niewidomych. Pomyślcie co to za cudowny wynalazek

Drugi sen Gomółki

Zuch Gomółka poszedł kiedyś na nocną wycieczkę do lasu. Właściwie to była bardziej wieczorna wycieczka niż nocna. Bo teraz wieczory są coraz dłuższe. Gomółka był w lesie, a teraz wrócił zmęczony i śpi. Śnią mu się dziwne rzeczy.

Więc jak to zacząć? Aha. No. Tak:

Idzie sobie Gomółka przez las wieczorem, ale we śnie. Już jest zupełnie ciemno, tylko księżyc świeci. Gomółka nie powinien się bać, bo jest zuchem. Ale jednak się boi. Bo po krzakach coś szepcze, coś się rusza...

— Czemuż ty buczysz? — budzi Gomółkę mama.

— Kto? Co?

— No, ty buczysz. A o co to nie wiem.

Gomółce przypomniał się sen, las i leśne strachy, i to, że on, Gomółka, ze strachu płakał, więc prędko powiedział:

— Ja nie buczę, mamo, to tylko taka wilgoć z oczów mi szła.

No, to sobie wytrzyj tę wilgoć i śpij dalej.

Gomółka śpi i dalej śni. Śni, że po czarnym lesie ktoś, niewiadomo kto, rozsypuje srebro. Tu garść, tam całą furę... Właściwie Gomółka nie może zmiarkować, czyto srebro, czy też księżyc.

Ale mniejsza z tem. I srebro jest srebrne i księżyc też.

Ważniejsze jest, że to srebro jakoś brzęczy. Nie tak jak pieniądze. Tylko jakby motyle i ważki wodne grały na swoich skrzydłach jakieś pieśni. Cudne te pieśni takie, że Gomółka podobnych nigdzie nie słyszał.

Sypie się to srebro na ziemię, brzęczy cichutko, a gdzie spadnie, tam zjawiają się jakieś duszki małe. Gomółka wie, że to leśne duszki.

I przestaje się nawet bać tego, co w krzakach szepcze. Bo to też są leśne duszki. Tylko wychodzą na srebrne światło i gdzie się ono pojawia, zaczynają tańczyć i śpiewać.

To ten ich śpiew tak brzęczy cichutko. Gomółka nadziwić się temu wszystkiemu nie może. Podchodzi bliżej, żeby się lepiej przyjrzeć.

Stoi w cieniu nocy.

— Jakież cudne te leśne duszki — myśli sobie. — Cieniutkie jak łodygi sitowia, a przejrzyste jak woda ze źródła. I skrzydełka nawet mają. Takie malutkie, ale mają. Poruszają niemi lekko i fruwają nad ziemią. Tańczą w kółko.

Nagle jeden z leśnych duszków podchodzi do Gomółki i bierze go za rękę.

— Chodź — mówi cichutko — zatańcz sobie z nami.

Gomółka ich się nie boi. Idzie tańczyć. I o dziwo! Widzi, że się sam zrobił cienki, przejrzysty, jak leśne duszki. I tak mu jakoś lekko, że aż się z niemi unosi, to znów opada łagodnie.

— Skaranie boskie z tym chłopakiem — mówi mama. — Czemuż ty znowu skaczesz po tem łóżku? Co dopiero musiałam dać tapicerowi osiem złotych za naprawę.

— Ja, mamusiu, tańczę z leśnemi duszkami — mówi zaspany Gomółka.

— To przestań tańczyć a lepiej śpij. Raz tańczy z zuchami z całego świata, drugi raz z duszkami, a na te tańce już poszło osiem złotych. Najlepsze sprężyny nie wytrzymają twoich snów.

Gomółka nie dosłyszał do końca co mama mówi, bo zasnął.

A sen się wcale nie przerwał, tylko duszki usiadły na ziemi i zaczęły opowiadać.

— Dawno już temu — zaczęły (bo tak się każde opowiadanie zaczyna). — Dawno już temu, dawno i jeszcze dawniej był tu wielki las. Większy, o, znacznie większy, niż ten co teraz stoi. Dużo zwierząt chodziło po nim, drzewa rosły olbrzymie, aż pod niebo. Rosły i waliły się te drzewa, a potem gniły i na nich wyrastały nowe. A my leśne duszki chodziłyśmy wszędzie. Zaglądałyśmy do nor lisich, do barci pszczelnych, do gniazd ptasich, wszędzie. Znałyśmy nawet człowieka. Szedł przez las, raz na sto lat. Odziany był w skóry i znał las, jak i my. To był leśny człowiek.

Ale później zaczęło się psuć na świecie. Ludzie coraz częściej przechodzili lasem. Niektórzy się zatrzymywali i zaczęły się dziać straszne rzeczy. Ludzie rąbali las. Coraz więcej go wyrąbywali, coraz więcej, a dla nas, duszków leśnych coraz mniej miejsca było, ale jeszcze chodziliśmy po lesie w biały dzień.

— Aż raz stało się coś okropnego. Wszedł człowiek do lasu i hukrął z jakiejś dziwnej broni. Zabił jelenia i zostawił go całego, tylko rogi wyrąbał i zabrał sobie na pamiątkę.

Potem coraz częściej przychodzili tacy ludzie z ognistą bronią i mordowali zwierzęta bez potrzeby.

A my leśne duszki, musiałyśmy się pochować w dziupla, we wykroty, pod korzeniami drzew. A teraz wychodzimy tylko wtedy, kiedy księżyc sypie srebrem po lesie. Oglądamy nasze dawne królestwo i tańczymy i opowiadamy sobie, jak dawniej było.

Gomółce strasznie żal się zrobiło tych leśnych duszków. One takie śliczne i takie biedne.

A leśne duszki wstały powoli. Gomółce nie chciało się jakoś wstawać, tylko się wyciągnął na ziemi.

I dobrze mu było patrzeć tak z dołu, jak one tańczą.

Tańczyły lekko, jak i przedtem, tylko coraz, coraz powolniej... śpiewały coraz ciszej.

Aż zrobiły się takie białe, jak dzień, który Gomółkę wypędził z łóżka.

— Leśne duszki, moje kochane — szeptał, gdy wdziewał pończochy.

Wódz Kropidło.

Uśmiechnij się!

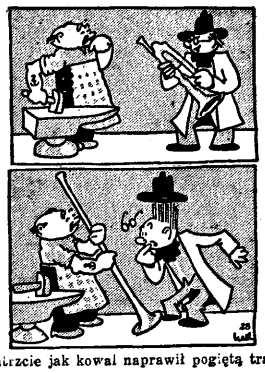

Patrzcie jak kowal naprawił pogiętą trąbkę.

Ma rację.

— Sławku, cóż to za sposób urzędowania bijatyk z obcymi chłopcami na ulicy?

— Ależ mamusiu, z kim mam się bić? Przecież ze znajomymi chłopcami wolę się bawić.

Przegadał się.

Mały Jędrek na pauzie udaje nauczyciela i wykłada w klasie o znaczeniu wody.

— I pomyślcie tylko moi kochani, coby to było, gdyby na świecie nie było wody! Nie moglibyśmy się myć, ani nie umielibyśmy pływać. Ile ludzi utonęłoby z tego powodu!

Wierszyk do zgadywania

W cichym sadzie pełno smutku
i pusto w cg...
i po polu i po lesie
chodzi, chodz. le...
Chodzi jesień, wichrem zmiata
nić babiego...
to słoneczkiem wkrąg zabłyśni
to deszcz z chmury ci...
Gdy zjawiła się w dąbrowie
zamilkli p...
Przepędzała je za morze,
legła na ug...

Rozjaśniła brzozy złotem,
spoczęła pod p...
Pozrywała liście głogu,
usiadła na p...
Pochowała w lesie grzybki
i puka do sz...
Skryła słonko za chmurami,
stanęła za d...
Wnet zasiądzie przy kominku,
Luli-luli, s...

Alina Kwiecińska.

EDWARD BIGAJ.

Przysmak Marynioka

Ponieważ w niedzielę zapowiadali przez radjo pogodę, więc chłopcy urządzili pieczenie ziemniaków. Zaprosili też pana, który się bardzo ucieszył, że projekt wyszedł od samych chłopców i przyrzekł, że o trzeciej popołudniu przyjdzie i razem pójdą na wycieczkę.

I chłopcy przybyli. Oczywiście nie cała klasa. Była bowiem grupka piłkarzy z Bregułowym Gerardem na czele, która wybierała się piechotą do Hajduk na mecz. A ci gwizdali na całe pieczenie ziemniaków.

„Fusbal — to je fajny szport" — mawiał zawsze Bregułów Gerard i nikt nie potrafił zmienić jego zdania. Marzył tylko o tem, jakimby sposobem po skończeniu szkoły wkręcić się do jakiegoś klubu.

W domu naturalnie nic o wycieczce nie powiedział, a gdy w niedzielę koło południa matka się dowiedziała o szkolnej wycieczce, jej „zatraconego gizda" już nie było w domu.

Tymczasem chłopcy wybierali się w pole. Niewielu ich było, bo zresztą nie wszyscy mogli. Pilorz naprzykład chciał iść i całe dwa dni prosił ojca, ale wszystko na nic. Musiał bawić małą Gretkę, bo tato z mamą mieli iść do krewnych. Spłakał się biedaczysko ogromnie ale nie było rady i musiał pozostać w domu.

A Fusów Heinrich musiał paść kozę — nawet w niedzielę i — też nie mógł iść. Ale on sobie teraz piecze ziemniaki w każdy dzień. I aż dym czuć od niego. Powiedział mu raz Stolorz, że się „zwędzi za żywota" Dzisiaj nie mógł. Byłby poszedł. Bo to zawsze weselej w gromadzie. Ale ta koza!

Inni zaś szli, obładowani różnemi rzeczami. Ruszyli od szkoły wesoło, radośnie, ze śpiewem, aż otwierały się okna kamienic i wyglądały ciekawe twarze ludzkie.

Gdy minęli szare, zakopcone zabudowania fabryczne i przeszli przez duszne ulice, odetchnęli swobodniej.

I języki się rozwiązały. Złączyły się opowiadania, śmiechy i żarty.

Tylko Stolorz był jakoś dziwnie niespokojny. — Rozglądał się dokoła, rozszerzał nozdrza, coś węszył i filuternie się uśmiechał. Ale nic nie mówił. Spojrzawszy dopiero na plecak Józka Maryniokа i zobaczywszy tłustą plamę, przypadł do niej i powąchał.

„Pierzynie" — dyć on śledzie niesie na wycieczkę!

(Ciąg dalszy na str. 4-ej).

Adam Dyhtkiewicz

Listy z Siemianowic Śląskich

U dziewcząt w parku zamkowym...

Przez romantyczny park zamkowy pełen cisów, dębów, jaworów, klonów, buków i modrzewi — wchodzimy do zamku, którego stare mury pochodzące z 1792 roku opowiadają przybyszowi o dziejach, jakich były świadkami. Ongiś dziedzice możni tu bywali i władzę mieli nad lasami i rozległemi polami.

Po odejściu inż. Kiedronia, który tu również zamieszkiwał — zaległa zamek cisza. Olbrzymie sale, pokoje świeciły pustkami... Zamek stał smutny. Ubiegło wiele miesięcy... U Młodych Polek zrodziła się myśl, ażeby **opuszczoną budowlę wykorzystać do potrzeb społecznych: stworzyć żeńskie ODR-y.**

Istotnie też Inspektorat Ochotniczych Drużyn Roboczych zrealizował rzuconą myśl przez powołanie do życia **pierwszego na Śląsku Żeńskiego Ośrodka Pracy.**

Młodzież żeńska też stanęła bezradnie na smutnej drodze... Uchronienie jej przed deprawacją, zniszczeniem i zachowaniem jej dla przyszłości — to problemy niezmiernie ważne, które wziął na siebie Fundusz Pracy. Wojewódzki Fundusz Pracy utrzymuje właśnie żeńską drużynę roboczą w Siemianowicach.

Żeńskie ODR-y pragną dostarczyć bezrobotnej młodzieży pozaszkolnej **zatrudnienia i przygotowania jej w miarę możności do pracy zarobkowej po wyjściu z Ośrodka, chcą zapoznać dziewczęta z racjonalnem prowadzeniem gospodarstwa domowego i gotowaniem, praniem, sprzątaniem itd., chcą wychować młodzież w duchu obywatelskim, wreszcie pragną zapewnić młodzieży warunki racjonalnego rozwoju fizycznego.**

Oto wzniosłe cele!

Dziewczęta rekrutują się z Młodych Polek pochodzą z wszystkich powiatów naszego województwa. Drużyna liczy 100 dziewcząt w wieku od 16 — 21 lat. W Ośrodku obowiązuje ścisły rygor. Dziewczęta otrzymują dziennie 50 gr. **za przepracowany dzień, ponadto 5 zł miesięcznie na książeczkę oszczędnościową.**

Na czem schodzi dzień w Ośrodku?

O godz. 6 rano pobudka, poczem raport i gimnastyka poranna. Następnie modlitwa i śniadanie. Po śniadaniu praca w szwalni: szycie nowych mundurów dla męskich ODR-ów oraz reparacje. Po drugiem śniadaniu ponowne podjęcie zajęć w szwalni, poczem obiad treściwy i smaczny (dziewczęta gotują same) i pół godzin na cisza. Po południu znów szycie. Od godziny 16—17 czas do dyspozycji własnej, poczem zajęcia świetlicowe. Trzy razy w tygodniu przypada godzina na WF. i przygotowania do POS. Do wieczerzy czas wolny, poczem modlitwa wieczorna. O godzinie 9 cisza.

Projektowany jest **kurs kroju i szycia, ponadto gospodarstwa domowego.** Dziewczęta zakładają również własną spółdzielnię. „Junaczki" są bardzo zadowolone z prac i zajęć, jakie drużyna podejmuje. Szczególnie życie w świetlicy zrabia w „junaczkach" głębokie poczucie narodowe. Nie trzeba dodawać, że **świetlicznki nasze, to kadry najzdrowszej moralnie młodzieży śląskiej!** Dziewczęta posiadają wspaniały radjoodbiornik, ruchomą bibljotekę złożoną z 75 tomów; po przeczytaniu ich, przychodzą nowe. Z dzienników i czasopism zauważyłem: „Polskę Zachodnią", „ICK", „Kobietę w świecie i domu", „Junaka", „Na szerokiem świecie", i piękne pisemko „Głos Młodych", kwartalnik sekcji Młodych Polek, gdzie obok artykułów społeczno-ideowych spotykamy prace własne dziewcząt. W świetlicy odbywają się codziennie ożywione dyskusje i pogadanki o Polsce współczesnej. **Silny nacisk położono na formy towarzyskie.**

„Gazeta Ścienna" redagowana jest wyłącznie przez zespół redakcyjny „Junaczek". **Wyżycie kulturalne dają dziewczętom: teatr katowicki, koncerty Tow. Muz. i wystawy.**

Jawi się przez to Polka nowego typu. Jakże tu nie być zdecydowanym entuzjastą i nie wierzyć, że Śląsk idzie?! **Przecież „dziewczęta z zamku" mają wiarę, nie wątpią; widzą idącą przyszłość.** Napawa to ich radością i weselem. Dała temu wyraz jedna z dziewcząt:

„Oj wesołaż to dziewczyna
Ta junaczka, ta jedyna
Czy w pogodę, czy w zawieję
Zawsze, zawsze się zaśmieje".
„W swym mundurku maszeruje
Patrząc — serce się raduje
Bo junaczka to dziewczyna,
Tak swobodna jak ptaszyna".

Dziewczęta poznawają szereg pieśni ludowych z wszystkich regionów Rzeczypospolitej. Układają niezmiernie interesujące „żywe szarady", malują, wyszywają i bawią się wesoło.

„Szkoła" jaką dziewczęta przechodzą w Ośrodku siemianowickim wróży im dobrą i pożyteczną przyszłość.

Drużyna kieruje p. Sawicka, znana działaczka oświatowa na terenie tarnogórskim. Jedna z instruktorek prowadzi pracę w szwalni i wychowanie fizyczne, druga prowadzi zajęcia świetlicowe w całem tego słowa znaczeniu. Drużyna ma swój program, który z dnia na dzień konsekwentnie przeprowadza w myśl szczytnych haseł społecznych i obywatelskich.

Niestety wypada mi tu powiedzieć **kilka słów gorzkich pod adresem społeczeństwa siemianowickiego, szczególnie matek naszych.** O powstaniu żeńskich ODR-ów wiedziały całe niemal Siemianowice. Zaledwie dwie siemianowiczanki z Młodych Polek zamieszkały w obozie. A inne? — Są ciężarem rodziny, zasklepiają się w „parafjańszczyźnie" i poza Siemianowicami o niczem wiedzieć nie chcą. — A to jest źle.

Różne wiodą drogi do celu. — A czyż piękną nie jest droga, jaką zmierzają „dziewczęta z zamku"?

Wierzę mocno w pracę tych dziewcząt, w którą włożyły serca swoje, rozpoznały jej cel, doniosłości... wierzę, że przyniesie ona pożytek społeczeństwu i państwu.

Mocną porywającą i dzwięczną nutą — brzmi melodja pracy u dziewcząt w parku zamkowym.

TEATR I ESTRADA.

„Jesienne zaloty" w Rarytasie

Po drugiej premjerze.

Drugi program rewji „Rarytas" należy uważać za udany i pod każdym względem przewyższający poprzedni. Wykonanie jak i planowość zestawienia była bez zarzutu.

Artyści, już wypróbowani i dobrze znajomi katowiczan — łatwo i sympatycznie nawiązywali kontakt z widownią. Więc przedewszystkiem ulubieńcy pp. Gordez, Rostańska i Jankowski ciągle i szczerze byli oklaskiwani. Pierwsza, za fascynujące piosenki, nieprzeciętne powaby każdego gestu, spojrzenia i uśmiechu; p. Rostańska w każdym akcencie produkcyj przypominała walory swej rzadko spotykanej inteligencji; p. Jankowski jest niezrównany: nie można określić jego artyzmu — trzeba zobaczyć (chociażby tylko taką „Ciocię na Ochocie")

Duet Tanagra w „Wiedeńskim walcu" i nieco zbyt akrobatycznej „Rossyadzie" miał dużo wdzięku i niewymuszonej swobody. Tym razem „Rarytaski" były bardzo dobre: rytmicznie trudne ewolucje wykonały pierwszorzędnie. — Miłą niespodzianką był występ solowy p. Stróżyńskiej; p. Wilczyńska zbierała zasłużone brawa za „Mój taniec", z niezbyt szczęśliwym pomysłem balansowania po widowni. — Bardzo dobrą groteskę dał p. Rytowski; w skeczach i prologu znakomity był p. Opolski. Na tle dobrej dekoracji śpiewał p. Oranowski (oby pozbył się patosu!). Szczęśliwym pomysłem było wprowadzenie prócz skeczów sceny wodewilowej „W węgierskiej czardzie".

Zatem raz jeszcze: program naprawdę bardzo dobry — zespół się spisał. Nie spisała się tylko publiczność katowicka: na premjerze sala była pusta. Szkoda, że u nas dobra rewja nie ma zrozumienia. (Może zatrudne?) Ostatecznie niedopisanie frekwencji dałoby się wytłómaczyć obecną konkurencją cyrku — ale, czy to pochlebne? (ers)

Bilans strat Muzeum Zoologicznego w Warszawie po pożarze

Na teren pożaru, który wybuchł w gmachu Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie udała się komisja sądowo-śledcza, która bada przyczyny katastrofy. Najprawdopodobniej bezpośrednim powodem było **lekkomyślne porzucenie niedopałka papierosa w pracowni ormitologicznej,** gdzie jak stwierdzono, pożar powstał. Dyr. muzeum prof. Wolski stwierdził jednak, że warunki bezpieczeństwa pożarowego w muzeum były wręcz fatalne. Gmach był stary i szereg urządzeń urągało wprost nowoczesnym wymaganiom, naprzykład przewody kominowe — **których konstrukcja stała się jedną z przyczyn rozprzestrzenienia się pożaru** — przeprowadzone były wręcz fantastycznie. Również szafy ze zbiorami były nieszczelne, tak iż wiele okazów zniszczało od kurzu i grubej warstwy sadzy. Najwięcej ucierpiały sale i gabinety w pobliżu głównej klatki schodowej, **która w ostatniej niemal chwili zwaliła się,** pociągając za sobą przylegające ściany. W działach ptaków, płazów, i gadów duża część okazów uległa **całkowitemu zmiażdżeniu** przez walące się części stropu. Znacznemu zniszczeniu uległa też bibljoteka. W czasie akcji ratowniczej zbiory książek i plansz zostały zalane wodą. Zniszczyły się też zbiory ormitologiczne zebrane dla muzeum przez Pana Arkadego Fiedlera.

W pierwszą rocznicę śmierci króla Jugosławji Aleksandra, zostało odprawione w cerkwi prawosławnej na Pradze uroczyste nabożeństwo żałobne, na którem był obecny cały korpus dyplomatyczny i przedstawiciele M. S. Z.

Buchnęła fontanna śmiechu i wnet chłopcy otoczyli Maryniokа, dopytując się na wyścigi, skąd je wziął i poco niesie na wycieczkę. I to do tego w niedzielę!

Józek zarumienił się jak burak, ale nie stracił rezonu i potrząsając glinianym garnkiem, zawołał wesoło: Czekajcie! Będziecie prosić, żebym wam dał spróbować! Ale nie dam. A Stolorzowi, to już napewno nie dam! — A Stolorz zaczął go bardzo ładnie prosić. — Obiecał mu nawet, że da mu wszystko, co ma w lewej kieszeni. Ale to na nic. Józek i tak wiedział, że tą kieszeń ma zawsze dziurawą i nic w niej nie nosi.

Zato w prawej ma różne skarby: sznurki, stare pióra, guziki, krzywe gwoździe i gwizdek. Ten, który dostał od szmaciarza za starą czapkę. Ale tych skarbów z prawej kieszeni, to on nie da nikomu. Nawet niechętnie pokazuje.

Szli drogą wysadzaną kasztanami, rozmawiając z panem i zarzucając go dziesiątkami pytań. A pan nauczyciel odpowiadał spokojnie, cierpliwie. Cieszył się, że chłopcy są ciekawi, że się pytają. Sam zwracał im uwagę na wszystko, co ich otaczało.

Dokoła nich rozciągały się pola w całej jesiennej krasie. Słońce spoglądało zukosa na gromadkę malców, uśmiechając się przyjaźnie do zuchowatych twarzy. Z przydrożnych kasztanow spływały z cichym szelestem różnobarwne liście, otulając drogę i rowy przydrożne złocistym kobiercem. Na polach czerniały grzbiety skib, szare ziemniaczyska wyraźnie się odżynały od pożółkłej zieleni pastwisk, rozciągających się szerokiem płatem pod lasem, do którego zdążała gromada. Z drzew, słupów i drutów telegraficznych zwisały tysiące srebrzystych nitek pajęczych, które za lekkim powiewem wiatru kołysały się łagodnie, wyginając się w złociste łuki i lśniące w słońcu, jak misterne brylanciki, nanizane na niewidzialne nitki.

Babie lato — zawyrokował któryś z chłopców. A Woźny, co to najlepiej w klasie deklamuje, jął zaraz mówić: „Rano pająk tam uprzędzie — pajęczynę — pajęczynę"... I słuchali go chłopcy; cichutko — w skupieniu. Lepiej, jak w klasie.

Ale oto dochodzą do lasu.

Wnet rozsypała się gromadka na wszystkie strony, a po chwili na zrudziałem pastwisku pojawiły się ogniska z nazbieranego w lesie chróstu. Chłopcy zasiedli koło ogniska po turecku, a powietrze przeszyła pieśń „Hej tam pod lasem"...

Śpiewali dużo — wszystkie pieśni, jakich uczyli się w szkole. — Czasem tylko któryś przerywał, zakrztusiwszy się dymem, co wolno wydobywał się z ognisk, niby z beziadnie rozstawionych kadzielnic, kręcił się, wyginał w fantastyczne węże, dzielił się na odnogi opasujące się wzajemnie by wreszcie złączyć się w jeden mglisty, szary obłoczek, sunący nisko nad ziemią wzdłuż brózd i zagonów i rozpływający się gdzieś wdali.

Nie śpiewał tylko Maryniok, bo miał inne zajęcie. W jego ognisku sterczał już gliniany garnek, przykryty blaszaną pokrywą, przyciśniętą dużym kamieniem. Nie powiedział nikomu co tam ma, ale i tak Stolorz się domyślił, że pewnie te śledzie piecze. Nie zwracali zbytniej uwagi na Maryniokа, bo każdy wrzucał w ogień przyniesione ziemniaki i czekał niecierpliwie, aż się upieką.

Maryniok siedział przy swoim garnku jak cygan, plinował i z drzewa strugał dwuzębne widelce. A Brzęczek, co go to „drachem" nazywają, trzymał dumnie na sznurku wielkiego latawca, bujającego wysoko nad lasem i nucił sobie fałszywie pod nosem „Leci w górę mój latawiec, niby orzeł, niby sokół..."

Aż go Stolorz zaczął prosić, żeby przestał tak „ładnie" śpiewać, bo musi go słuchać, a spalą mu się ziemniaki. A były już gotowe. Zaczęli więc wygrzebywać je z popiołu, dmuchać w poparzone palce i zajadać smacznie. Czekali tylko na przysmak Maryniokа. To też gdy zdjął pokrywę z garnka i wkoło rozeszła się przyjemna woń, otoczyli go i każdemu szła ślinka. — A najbardziej to już Stolorz zaglądał do garnka, wypełnionego oskrobanemi pieczonemi ziemniakami, poprzekładanemi kawałkami śledzia i słoniny.

A Maryniok prosił najpierw pana, żeby spróbował, a gdy spróbował i pochwalił, zmiękło mu serce i jedli wszyscy. Nawet Stolorz. — Bo Maryniok ma dobre serce i lubi Stolorza. Tylko, żeby mu przestał dokuczać!

Ucztę zakończył sam Maryniok. Zjadł wszystko ze spodu garnka — najbardziej słone.

I zaraz mu się strasznie pić zachciało, a wody nie było nigdzie.

Tymczasem chłopcy gasili powoli ogniska i gotowali się do powrotu, bo już słońce chyliło się ku zachodowi i oblewało niebo purpurą, rzucając na konary sosen w głębi lasu krwawo-fioletowe cienie.

Zbłąkane resztki dymu snuły się jeszcze po skibach i brózdach, gdy chłopcy wracali ze śpiewem z wycieczki.

Tylko Maryniok był jakiś osowiały. A przecież wszystkim smakowała jego potrawka. Jemu samemu też. Ale teraz mu się strasznie chce pić! W gardle go coś drapie — język przysycha do podniebienia; śliny nie może w żaden sposób przełknąć. Nie przyznał się jednakże. Ściskał w ręce ucho glinianego garnka i udawał zadowolonego i wesołego. Nie śpiewał tylko, bo mu język skołczał w ustach.

Dopiero gdy przy szkole pożegnali się z panem i rozeszli się, nie czekał na nikogo, tylko co sił w nogach, biegł do domu, by ugasić pragnienie.

Wiadomości bieżące.

Poniedziałek 14 października

Dziś: Kaliksta p. m.
Jutro: Teresy, Jadwigi
Wschód słońca: 6,04
Zachód słońca: 16,55

) Wykreślenia z rejestrów karnych.

W związku z reorganizacją rejestrów skaych usunięte zostały z tych rejestrów karty ne wyroków zapadłych: a) przed 1 stycznia 31 r., b) przed dniem 1 września 1932 r. jeżeli eczono naganę lub dozór rodziców bądź ich osób. Ponadto usunięte zostały z rejestru azanych karty karne odnoszące się do osób azanych: a) przed dniem 11 listopada 1918 r. kary pozbawienia wolności poniżej lat 5 i zywnę, lub na jedną z tych kar, jeżeli przeiwko osobom tym nie zapadł do dnia 30 czerca 1935 r. prawomocny wyrok skazujący, podlegający zarejestrowaniu; b) przed dniem 1 stynia 1925 r. na kary pozbawienia wolności niezewyższające 6 miesięcy i grzywnę, lub na ną z tych kar; jeżeli przeciwko osobom tym e zapadł do dnia 30 czerwca 1935 r. prawocny wyrok skazujący, podlegający zarejestrowaniu. Ten ostatni przepis stosuje się również w przypadku, gdy orzeczono umieszczenie w zakładzie wychowawczym (wychowawo - poprawczym).

—) Wydatki inwestycyjne kolei.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu atystycznego, wydatki funduszu inwestycyjego polskich kolei państwowych wynosiły w erwszem półroczu rb. 19,745 tys. zł, z czego budowę nowych linji przypada 5,857 tys. zł, raz na inwestycje na kolejach istniejących 8,878 tys. zł, w tem na zakup taboru 7,131 tys. Dochody funduszu inwestycyjnego polsk ch kolei państwowych wynosiły w tymsamym oresie 5,786 tys. zł.

W porównaniu z pierwszem półroczem roku 934 wydatki funduszu inwestycyjnego kolei mniejszyły się o 9.176 tys. zł, dochody zaś zrosły o 4,356 tys. zł.

Z Katowickiego

(K) Teatr Polski w Bielszowicach.

We wtorek o godz. 19,45 — „Krewnaki".

(K) Karambol autobusowy w Nowej Wsi.

W sobotę w południe autobus zdążający ulicą Kochłowicką wjechał do przydrożnego rowu. Wszystkie szyby uległy rozbiciu, a jedna pasażerek, mieszkanka Kochłowic, Emilja Sgmiuczyk doznała okaleczeń. Przyczyna wypadku dotąd nieznana; wszczęte dochodzenia wyświetlą katastrofę.

Z Siemianowic

(Si) Nocny dyżur

pełni od poniedziałku apteka św. Barbary przy ul. Bytomskiej.

(S.) Z posiedzenia Magistratu.

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu, uchwalono oddać wykonanie robót przy nowym bloku dla eksmitowanych firmie Cichos. Budowa hali targowej, mimo swej aktualności, o czem już w swoim czasie donosiliśmy natrafia niestety na trudności natury finansowej.

(Si) Otwarcie ulicy.

Przebudowaną ulicę św. Florjana oddano onegdaj do użytku dla ruchu kołowego.

(Si) Fałszywe pięciozłotówki.

W tych dniach pojawiły się w Siemianowicach fałsyfikaty pięciozłotówek. Osobników dotąd nie wykryto i nie stwierdzono ich tożsamości.

Z Mysłowic

(M) Zasypany ziemią.

Przy pracach nad regulacją Czarnej Przemszy pod Mysłowicami wydarzył się w ub. sobotę tragiczny wypadek. Oto 34-letni robotnik Wilhelm Wilk z Brzezinki, z niewyjaśnionej dotąd przyczyny został zasypany zwałem ziemi. Wypadek na czas spostrzegli towarzysze pracy i odkopali Wilka i poramonego przewieźli do szpitala mysłowickiego.

Z Chorzowa

(=) 1000 zł dla szkół polskich.

Na ziemiach zachodnich z pośród wielu związków i organizacyj, jedno z wybitnych miejsc zajmuje Polski Związek Zachodni. Bardzo ożywioną działalność rozwija on na terenie Chorzowa III przed kier. p. inż. Sobka. Ofiarność tego związku na rzecz bezrobotnych i biednych polsk.ch dzieci jest duża w roku szkolnym 1934-35 wydał Związek na gwiazdkę dla biednych dzieci ponad 3.000 zł, a na kolonje letnie wysłał około 150 dzieci; nadto udzielił szkołom subwencji w kwocie 1000 zł, i przez cały rok szkolny pomagał w dożywianiu dzieci. Ostatnio w roku szkolnym 1935-36 przeznaczył 1000 zł na książki szkolne dla bezrobotnej i biednej dziatwy.

Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej?
Zgłaszać się można: Katowice, Plebiscytowa 1.

Śląsk posiada Kolejową Straż Pożarną

Katowice, 14. 10.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Katowicach zawody Kolejowych Straży Pożarnych, w których wzięło udział 9 drużyn: z warsztatów kol. w Piotrowicach Śl., z Tarnowskich Gór, Lublińca, Szopienic, Mysłowic, Rybnika, Chorzowa i Katowic.

O godz. 8,15, w czasie zbiórki przed gmachem D. O. K. P. w Katowicach, strażacy złożyli raport dyr. okręgu, pułk. Grosserowi, w obecności inspektora kol. straży pożar. Tuliszkowskiego z Minist. Komunikacji. Po defiladzie odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła, a następnie na boisku K. P. W. zawody, na które przybyły władze kolejowe z reprezentantem P. Wojewody — nacz. dr. Roblem. Na program zawodów złożyły się ćwiczenia i pokazy szkolne oraz alarmowe, wykazujące wielką sprawność straży kolejowej. Zwycięskie drużyny zostały odznaczone dyplomami i nagrodami. Zawody tego rodzaju odbyły się poraz pierwszy na Śląsku i były sprawdzianem, że organizacja ta należy do jednej z najpożyteczniejszych.

Zadaniem Kolejowych Straży Pożarnych jest ochrona mienia kolejowego, oraz mienia prywatnego, położonego na terenach kolei państwowych.

Nie mają nowoczesnej broni

Regularna armja abisyńska liczy 150.000 ludzi, ale tylko 15.000, tj. gwardja cesarska, posiada mauzery modelu 1924 r. i 15 miljonów naboi karabinowych w rezerwie. — Z oddziałów specjalnych posiada armja Negusa 5 kompanji karabinów maszynowych typu Hotschkiss, a pozatem około 150 k. m. rozdzielonych między armje rasów prowincjonalnych. Wreszcie mają oddziały gwardji 30 karabinów ręcznych automatycznych wyrobu belgijskiego. Artylerja rozporządza 40 armatami z r. 1890, 60 działami odebranemi Włochom w 1896 r., 6 baterjami dział górskich Kruppa i 15 armatami górskiemi oraz zenitowymi pochodzenia szwajcarskiego. Pozatem oddziały nieregularne uzbrojone są w stare karabiny Wetterle, Gras, Loebel. Ogólna liczba karabinów zdatnych do użytku sięga około 50.000. Należy jednak wziąć pod uwagę ten fakt, iż w związku z uchwałą Ligi Narodów dowóz broni z Anglji, Japonji wzrósł ogromnie i odbywa się masowo poprzez Sudan angielski. Stopniowo więc braki w uzbrojeniu i zapasach amunicji u Abisyńczyków będą usuwane.

2 razy po 1.000.000,— zł
na nr. 61415 i 72450

4 razy po 100.000,— zł
na nr. 85899, 107462, 112612. 133710

7 razy po 50.000,— zł
na nr. 26104, 41828, 96151, 109572, 115045, 143170 i 152252.

padło ostatnio w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Katowice, Św. Jana 16 Chorzów I, Wolności 26 Bielsko, Wzgórze 21.

Ciągnienie I klasy rozpocznie się już 18. bm.
Listowne zamówienia załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 304.761.

WYGRASZ u KAFTALA!

Odczyty Instytutu Śląskiego

Podobnie jak w ubiegłym sezonie jesienno-zimowym Instytut Śląski urządza również w bieżącym sezonie odczyty publiczne. Odczyty te będą odbywać się w piątki o godz. 19-tej w sali wykładowej Domu Oświatowego w Katowicach przy ulicy Francuskiej 12. Należy zaznaczyć, że administracja Domu Oświatowego dokonała znacznych ulepszeń sali wykładowej, której akustyka w zeszłym roku była bardzo niekorzystna. Obecnie warunki akustyczne uległy zupełnej poprawie.

Odczyty Instytutu Śląskiego odbywać się będą w dwóch cyklach. Pierwszy, „Polski Śląsk", obejmować będzie odczyty z zakresu historji, kultury i geografji Śląska. Drugi, „Zagadnienia gospodarcze Śląska", obejmować będzie odczyty treści gospodarczej.

Cykl „Polski Śląsk" obejmie następujące odczyty: 1. Dr. Józef Kostrzewski, prof. Uniw. Pozn. — „Przedhistoryczne związki Śląska z innemi ziemiami polskiemi". 2. Dr. Janusz Staszewski, Poznań — „Wojsko Polskie na Śląsku w dobie Księstwa Warszawskiego". 3. Dr. Ludwik Chmaj, Doc. Uniw. Jagiel. — „Górnoślązacy wśród braci polskich". 4. Dr. Roman Grodecki, prof. Uniw. Jagiel. — „Rozstanie się Śląska z Polską w XIV wieku". 5. Dr. Henryk Barycz, Doc. Un. Jagiel. — „Bandtkie a Śląsk". 6. Dr. Zygmunt Jedlicki, Doc. Uniw. Pozn. — „Orzeł Śląski na tle zagadnienia orła polskiego". 7. Kazimierz Smogorzewski — „Sprawa Śląska po wojnie (od straktatu wersalskiego do decyzji Rady Ambasadorów). 8. Dr. Władysław Dzięgiel, dyr. gimn. — „Zygmunt I na Śląsku". 9. Dr. Roman Jakimowicz, dyr. państw. muzeum archeologicznego w Warszawie — „Rola grodzisk pierwotnych w dziejach Śląska". 10. Dr. Aleksander Brikenmajer, kustosz Bibljoteki Jagiellońskiej — „Witelo, najdawniejszy śląski uczony".

Odczyty z cyklu „Zagadnienia gospodarcze Śląska" obejmą tematy z zakresu produkcji przemysłowej i eksportu śląskiego. Odczyty te odbędą się w miesiącach styczniu, lutym i marcu roku przyszłego. Program tych odczytów ogłoszony będzie później. Inauguracja tegorocznych odczytów odbędzie się w piątek, 25 października odczytem prof. Dr. Józefa Kostrzewskiego pt. „Przedhistoryczne związki Śląska z innemi ziemiami polskiemi".

Z Świętochłowickiego

(Ś) Dla ubogich Świętochłowic.

W związku z tegoroczną akcją ziemniaczaną przystępuje urząd gminny narazie do rejestracji najuboższych inwalidów, wdów i pełnosierot, których dochody miesięczne nie przekraczają przy inwal pracy 30 zł a przy inwal. wojen. 40 zł miesięcznie. Zgłoszenie przyjmuje się w hali gimnastycznej w ustalonym porządku alfabetycznym w czasie od 14 — 19 października br. Bezrobotni oraz ubodzy, pobierający wsparcie z Urzędu Ubogich nie powinni się zgłaszać.

Z Pszczyńskiego

(P) Ognisko młodzieży.

W ubiegły czwartek odbyło się w Pszczynie ognisko urządzone przez miejsc. organizacje: Tow. Młodych Polek i Oddział Młodzieży Powstańczej. Zapalenia ogniska dokonał p. Starosta dr. Riss przy bardzo licznym udziale miejsc. społeczeństwa, oraz organizacyj i okolicznych O. D. R. Urządzone ognisko było wyrazem współpracy towarzyskiej, jaka łączy te organizacje.

Dentyści polecają pastę Colgate
dla zachowania białych zębów i zdrowych dziąseł

Zw. Lek. Dentystów w Państwie Polskiem poleca pastę do zębów Colgate jako najwłaściwszy środek pielęgnacji zębów. Jej specjalna piana przenika między zęby, czyszcząc je gruntownie. Inny składnik pasty Colgate pokrywa emalję zębów bezpiecznie. Dla zdobycia miłszego uśmiechu i zdrowszych dziąseł używajcie pasty Colgate.

Wieści z całej Polski

Czy otrzymają dostawę koców dla Włoch?

W związku z pogłoskami, jakoby przemysłowcy białostoccy mieli otrzymać dostawę pół miljona koców dla armji włoskiej, w kołach fabrykantów białostockich wskazują na to, że Włochy mają dobrze rozwinięty własny przemysł włókienniczy, dający się nawet we znaki Białemstokowi, z którym konkurują nawet na rynkach zagranicznych w Chinach i Japonji. W tych warunkach jest rzeczą wątpliwą, czy rzekoma dostawa 500,000 koców lub jakiejkolwiek ilości może być uważana za realną.

Zabił 13 żmij.

W Borczaku na Kaszubach rolnik Kierznikiewicz przy zładowaniu darniny, przywiezionej z lasu, w krótkich odstępach czasu zdołał zabić 13 żmij, jakie się w darninie znajdowały. Rolnik był niesłychanie przerażony ilością gadów, gdyż jak się okazało, jadąc wozem z darniną, siedział właśnie w tem miejscu i końmi powoził, gdzie całe gniazdo żmij się znajdowało. Cztery żmije zdołały Kierznikiewiczowi uciec.

(P) Otwarcie targów tygodniowych w Piotrowicach.

Gmina Piotrowice Śl. otrzymała uprawnienie do urządzania targów tygodniowych i już w sobotę dnia 19 października br. odbędzie się pierwszy targ. Targi odbywać się będą w każdą sobotę na targowisku przy ulicy „12 Maja 1935" (dawniej ulica Piotrowicka) między Piotrowicami a Ochojcem.

Z Rybnickiego

(R) Tydzień Szkoły Powszechnej w Wodzisławiu.

W czasie od 2 do 9 października br. odbył się w Wodzisławiu Tydzień Szkoły Powszechnej. Inicjatywę i program wykonania wzięło w swe ręce miejscowe Tow. Popier. Bud. Pub. Szkół Powszechnych. Pokłosie Tygodnia było bardzo piękne: Do Towarzystwa wstąpiło wiele osób z pośród obywateli Wodzisławia, a na terenie szkoły utworzono uczniowskie Tow. P. B. P. Szk. P., liczące 50 dzieci; zebrane 230 zł przekazano na fundusz budowy szkół powszechnych.

(R) Akademja ku czci zasłużonych działaczek.

W celu uczczenia pamięci zasłużonej działaczki niepodległościowej, założycielki Tow. Polek w Rybniku i licznych Towarzystw w powiecie, śp. Jadwigi Białowej, oraz zasłużonej na polu charytatywnym II Przew. Tow. Polek, śp. Eufrozyny Weberowej, urządza Tow. Polek w Rybniku w dniu 15 bm. o godz. 20 uroczystą „Akademję" na której wspomnienia z działalności obu zmarłych wygłosi wiceburmistrz Basista. W Akademji wezmą udział muzycy Bracia Szafrankowie. Wspomnienie wierszem wygłosi inż. Feliks Tyski. 16 bm. o godz. 8 odbędzie się w Starym Kościele nabożeństwo żałobne.

(R) 25-lecie istnienia kolei Żory — Pawłowice

W październiku br. upływa 25 lat ukończenia budowy kolei żelaznej Żory — Pawłowice. Kolej ta ma wielkie znaczenie tak dla ruchu pasażerskiego jak i towarowego, bowiem zostały nią połączone takie miejscowości jak uzdrowisko Jastrzębie, Wodzisław. Chybie oraz cały Śląsk Cieszyński. Przy jubileuszu tym wspomnieć należy, że w wiosce Osiny leżącej niedaleko kolei Żory — Pawłowice żyje jeszcze po dziś dzień człowiek, który nie wsiądzie do pociągu, uważając go za twór djabła. Kiedy na nowowybudowanym torze Żory — Pawłowice ukazał się poraz pierwszy pociąg, człowiek ten uciekał w popłochu, krzycząc, że djabeł przemieniony w wielkiego, dymiącego smoka nalechał jego rodzinne strony. (1)

Pijany szofer śmiertelnie przejechał kobietę

Ulica Nowowiejska w Zgodzie w pow. świętochłowickim była w ub. sobotę wieczorem terenem strasznego wypadku samochodowego.

Mieszkańcy Nowej Wsi, 33-letni Antoni Więcek i 29-letnia Marja Szulcówna, szli krajem ulicy. W krytycznej chwili użyła nadjechało w szybkim tempie nieoświetlone (!) auto Tyskiego Browaru Książęcego, prowadzone przez szofera z Kochłowic, 35letniego Wilhelma Nolde. Samochód wpadł na przechodniów, którzy doznali ciężkich obrażeń: Więcek na całem ciele, Szulcówna prócz ogólnych obrażeń, doznała pęknięcia podstawy czaszki; zmasakrowanych i nieprzytomnych przewieziono do szpitala hutniczego w Nowej Wsi, gdzie nieszczęśliwa Szulcówna, po godzinie zmarła nie odzyskawszy przytomności.

Szofer po wypadku usiłował zbiec. Natychmiastowy pościg doprowadził do ujęcia go w W. Hajdukach, gdzie został aresztowany i wraz z autem przytrzymany w komisarjacie policji. Wstępne dochodzenia wykazały, że sprawca nieszczęścia był kompletnie pijany i nie dawał znaków ostrzegawczych.

Dziś w godzinach rannych Nolda zostanie przewieziony do więzienia w Chorzowie do dyspozycji sędziego śledczego Karnego Sądu Okręgowego.

(R) Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Knurowie.

Zdając sobie sprawę z doniosłości i znaczenia posiadania Kolonji zamorskich dla Polski, urządzono odczyt na temat aktualnych zagadnień. Prelekcję „o podróży przez Gdynię do krajów zamorskich" wygłosił p. Niedośpiał wobec 150 słuchaczy, którzy z zainteresowaniem wysłuchali bardzo ciekawie ujętej kwestji. Drugą część odczytu w samych Kolonjach odbędzie się w miesiącu listopadzie.

(R) Za 25 kg pieprzu — 300 zł kary.

Niejaki Paweł Cibis zamieszkały w Suminie usiłował przeszmuglować przez zieloną granicę z Niemiec do Polski 25 kg pieprzu, przyczem został przyłapany przez strażnika granicznego. W ub. sobotę Cibis stanął przed Sądem Grodzkim, który wymierzył mu karę grzywny 300 zł.

Z Lublinieckiego

(L) Schwytanie włamywacza.

Wspomnieliśmy swego czasu o włamaniu do magazynu koniskat urzędu celnego w Lublińcu, z którego skradziono 240 skórek futrzanych i inne towary. Straż graniczna w Herbach Śl. odebrała w dniu 24 września br 200 skórek pochodzących z tej kradzieży. Sprawca porzuciwszy towar zdołał zbiec. Niezdołał się jednak długo ukrywać, gdyż poznany wówczas, został obecnie przytrzymany i do dn. odstawiony do sądu grodzkiego w Lublińcu. Jest nim zawodowy przemytnik Jan Kasiński zam. w Częstochowie, karany już dwukrotnie za przemytnictwo.

Z Bielskiego

(B) Izby Pracy a urzędnicy prywatni.

Celem zaznajomienia sfer zainteresowanych z projektem ustawy o utworzeniu Izb Pracy urządza Związek Urzędników Prywatnych, Bielsko, we środę 16 bm. o godz. 19 wieczór w sali Viribus Unitis w Bielsku, ul. Piłsudskiego, zgromadzenie, na które ze względu na doniosłość sprawy dla całego świata pracy zaprasza wszystkich pracowników umysłowych.

(B) Oświadczenie.

Oświadczam, że po 8-letniej pracy w komitecie redakcyjnym „Zjednoczenia", — muszę podziękować za pracę w tem piśmie, z powodu osobistych przykrości, na którą mnie współpraca w tem piśmie naraża.

(—) **Zygmunt Lubertowicz**, w Bielsku dnia 11 października 1935 r.

(B) Kursa przygotow. do egzaminów mistrzow. w Bielsku.

Związek Polskich Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców na Śląsku Koło w Bielsku zamierza w porozumieniu za Śląskim Instytutem Rzemieślniczo - Przemysłowym w Katowicach zorganizować w Bielsku kursa przygotowawcze do egz. mistrzowskich. Wpisy przyjmują i udzielają informacyj pp. Stefan Kułakowski, Radca Izby Rzemieślniczej w Katowicach i Prezes Koła w Bielsku przy ul. Cieszyńskiej L. 47, oraz Florjan Suchanek sekretarz Koła, w Bielsku, ul. Celna 8.

Wieści zza Olzy

Nowe bezprawie.

Policja czeska aresztowała onegdaj **Franciszka Szczecińskiego**, urodzonego w Karwinie, obywatela czeskosłowackiego narodowości polskiej. Władze czeskie wmawiają w Szczecińskiego, który z racji urodzenia na terenie, przynależnym dziś do republiki czeskiej, ipso iure posiada obywatelstwo czeskosłowackie, że jest obywatelem polskim i aby go o tem dosadnie przekonać, osadziły go w więzieniu we Frysztacie. Uwięziony Szczeciński domaga się praw, należnych mu jako obywatelowi republiki, a władze tej republiki twierdzą, że Szczeciński będzie dalej siedział w więzieniu, ponieważ . . nie posiada paszportu polskiego. Paradoksalna sytuacja. Jest to jednak typowy i znany manewr czeskich szowinistów, którzy wbrew prawom międzynarodowym, sztucznie i podstępnie stwarzają takie sytuacje, aby tylko zdobyć pozory, umożliwiające im wydalenie z Cieszyńskiego Polaków, na miejsce których sprowadza się kolonistów z Czech i Moraw.

Święto Sokolstwa Śląskiego w Katowicach

W dniu wczorajszym odbyła się w Katowicach uroczystość 40-lecia założenia pierwszego Gniazda Sokolego na Górnym Śląsku, w Bytomiu.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 9-tej rano zbiórką Sokolstwa dzielnicy śląskiej ze sztandarami na placu Miarki. O godzinie 9.30 uczestnicy udali się w pochodzie na uroczyste nabożeństwo do kościoła garnizonowego, a następnie pochód wyruszych przez ulice miasta na plac Wolności, gdzie Sokoli złożyli wieniec na płycie Nieznanego Powstańca; nadto złożono wieńce na grobach zasłużonych Sokołów: na cmentarzu katol. przy ul. Sienkiewicza, na grobie I-go prezesa Okr. Śl. Sokolstwa Polskiego w państwie niemieckiem, śp. Wacława Szyperskiego i na cmentarzu katol. przy ul. Francuskiej na grobie I-go Prezesa Dzielnicy Śląskiej Michała Wolskiego.

O godzinie 12 w południe w Teatrze Polskim w Katowicach odbyła się akademja, na którą przybyło oko.o 1000 osób: reprezentanci Sokolstwa Polskiego, reprezentanci władz z wicewojewodą śląskim dr. Salonim na czele i wielkie rzesze Sokołów oraz goście. — Po odegraniu marsza sokolego, otwarcia akademji dokonał prezes Sokolstwa Dzielnicy Śl. p. Tomasz Kowalczyk, który w słowie wstępnem podniósł olbrzymie zasługi Sokoła około budzenia ruchu narodowego na Śląsku w ciągu ubiegłych 40 lat. Prez. Kowalczyk uczcił pamięć zmarłych, zasłużonych działaczy-Sokołów śp. Wacława Szyperskiego i śp. Michała Wolskiego. Następnie orkiestra wykonała Hymn Państwowy, a miejscowy chór męski „Echo", pod kier. p. K. Majera odśpiewał pieśni patrjotyczne i ludowe; referat na temat dziejów Sokolstwa wygłosił b. nacz. gniazda bytomskiego maj. Ludyga-Laskowski. Po referacie nastąpiły gimnastyczne występy sokole w wzorowem wykonaniu zastępów śląskich.

Akademję zakończono kilkoma symbolicznymi obrazami, apoteozującymi zasługi i pracę Sokołów. — Popołudniu w Teatrze Miejskim w Katowicach odbyło się dla Sokolstwa przedstawienie komedji Alhr. Fredry „Gwałtu, co się dzieje".

Udała impreza Oddziału L. M. i K.
przy Wspólnocie Interesów

Z odbytego przed niedawnym czasem Wieczoru Towarzyskiego, urządzonego z inicjatywy Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej im. I-go Marszałka Józefa Piłsudskiego przy Zarządzie Centr. Wspólnoty Interesów w Katowicach po przeprowadzeniu ostatecznych rozliczeń możemy podać szczegóły tej udałej imprezy, która świetnie rozpoczęła sezon jesienny zebrań towarzyskich.

Czysty dochód z powyższej imprezy określa się cyfrą złotych 1.900; zostanie on przeznaczony na Fundusz Akcji Kolonjalnej.

Wysoki ten dochód udało się osiągnąć w znacznej mierze dzięki ofiarności tak Komitetu Pań Honorowych jak i Komitetu Pań Gospodyń, które nadesłały liczne datki bądźto w naturze, bądź w gotówce. Należy również podkreślić życzliwe stanowisko Dyrekcji Syndykatu Polskich Hut Żelaznych w Katowicach, która na powyższy cel użyczyła sal bezpłatnie.

Komitet Honorowy Pań na powyższym wieczorze reprezentowały: pp. A. Saloniowa, I. Przybylska, A. Piasecka, R. Zawadzka. Komitet Pań Gospodyń był niemal w komplecie.

Nadto zauważyliśmy prezesa Zarządu Okręgowego L. M. K. Zagłębia Węglowego p. wicewojewodę Dr. T. Saloniego, Marszałka Sejmu Śląskiego p. Grzesika, Prezydenta miasta Dr. Kocura, prezesa Związku Powstańców Śl. Senatora p. Kornkego, Generalnego Zarządcę przymusowego masy pszczyńskiej p. Inż. Kowalskiego, dalej Nadzorcę Sądowego Wspólnoty Interesów p. Dyr. Hupperta, Syndyka W. I. p. Dr. Chmielewskiego, Dyr. Zawadzkiego, Inż. Płochockiego, Dyr. Piaseckiego oraz dyrektorów i kierowników poszczególnych zakładów należących do koncernu W. I., jak również przewodniczącego Sekcji Organizacyjnej Zarządu Okr. L. M. K. p. J. Ignaszewskiego. Wodzirejem był p. inż. Angerman. Nad całością powyższej imprezy czuwał Komitet Organizacyjny z pp. Dr. Bachledą-Curusiem i Kpt. Trembińskim.

Harcerska Szkoła Szybowcowa na Śląsku

Goleszów, 14. 10

13 bm. przy licznym udziale publiczności, przedstawicieli pracy, harcerstwa i LOPP. nastąpiło uroczyste zamknięcie kursów w Harcerskiej Szkole Szybowcowej w Goleszowie. W ten sposób Szkoła ta zakończyła drugi rok swego istnienia. Powstała staraniem i funduszami Śląskiego Okręgu LOPP w roku 1934. Zaopatrzono ją w hangar, warsztat i budynki mieszkalne a LOPP. wziął na siebie zaopatrzenie w sprzęt. W ciągu tych dwóch lat działalności Szkoły zakupił dla niej 10 szybowców szkolnych. Dzięki temu harcerze rozporządzają własnym taborem maszyn i szkoła się pod kierunkiem własnych instruktorów harcerzy. W roku 1934 na 5-ciu kursach wyszkolono 57-ciu harcerzy, członków Harcerskiego Koła Szybowcowego w Katowicach i Polskiego Harcerstwa w Czechosłowacji. Działalność szkoły wznowiono z dniem 1 maja rb. i dotychczas przeprowadzono 6 kursów, które ukończyło 123 harcerzy, z czego kat. „B" pilota szybowcowego uzyskało 73, kat. „A" 28. W ten sposób harcerstwo śląskie wyszkoliło w ciągu dwóch lat 180 pilotów szybowcowych, co należy uważać za duży sukces. Szkolenie tych pilotów finansował całkowicie Śląski Okręg L. O. P. P.

Szkoła rozwija się coraz pomyślniej. Ostatnio przystąpił LOPP z okręgowym komitetem szybowcowym do nowych ważnych inwestycyj, które podwyższą znacznie sprawność organizacyjną szkoły. Już wkrótce otrzyma Chełm piękny i obszerny nowy budynek mieszkalny oraz wygodną drogę dojazdową na sam szczyt. Pomyślne warunki atmosferyczne pozwoliły w tym roku na wykonanie szeregu lotów żaglowych, z których najlepszy trwał godzinę 47 minut. Wskazuje to na możliwości szkolenia również do kat „C"

Szybownictwo na Śląsku cieszy się należytą opieką i poparciem P. Wojewody dra Grażyńskiego i prezesa D. O. K. P. p Grossera którzy osobiście kierują sprawami szybownictwa.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele w Goleszowie nastąpiło na Chełmie rozdanie świadectw pilotom szybowcowym, poczem odbyły się loty pokazowe uczniów Szkoły, które wykazały wysoki poziom ich wyszkolenia

Oszust ubezpieczeniowy wpisywał ofiary do... indeksu uniwersyteckiego

Bielsko 14 października.

Od dłuższego czasu grasował po wsiach powiatu bialskiego i żywieckiego w roli agenta Towarzystw ubezp. Vesta, Piast, Fenix oraz Runione, Adriatica di Sicurta 26-letni Michał Jakubiec, rodem z Kalnej, karany kilkakrotnie za różnego rodzaju oszustwa.

Jakubiec ubezpieczał od ognia, na wypadek choroby, kradzieży itp., pobierając od naiwnych zaliczki w kwocie od zł 2 do 15-tu. Po każdorazowem przeprowadzeniu „transakcji" wyciągał książeczkę, do której, jak oświadczał swym ofiarom — wciągał każdego ubezpieczonego na członka Towarzystwa. Jak się później okazało, był to indeks uniwersytecki. Ponieważ jednak Jakubiec nie dotrzymywał terminu, w którym doręczyć miał poszkodowanym oryginalne pokwitowania, zgłoszono o tem policji.

Po przeprowadzeniu ścisłych dochodzeń, ustalono, że Jakubiec naciągnął w ten sposób kilkunastu obywateli na większe sumy, choć przypuszczalnie liczba poszkodowanych napewno się zwiększy. W ub. sobotę miała się odbyć rozprawa karna przeciw oszustowi, który jednakże znikł i pomimo usilnych poszukiwań policji, dotąd nie zdołano go ująć.

Chłopczyk pod kołami lokomotywy

Mysłowice 14 października.

Janów, mała miejscowość pod Mysłowicami, został w ub. sobotę w południe zaalarmowany tragicznym wypadkiem, w którym odniósł straszne kalectwo 9-letni uczeń szkoły powsz. z Janowa, Zygmunt Buczek.

Chłopczyk przechodził przez tory szybu „Wilhelma" i nagle, z niewyjaśnionej przyczyny wpadł pod lokomotywę, wyjeżdżającego ze szybu pociągu towarowego. Skutki były straszne: koła obcięły chłopcu prawą nogę do kolana. Nieszczęśliwe dziecko, omdlałe z bólu i broczące krwią, przewieziono w stanie ciężkim do szpitala miejskiego w Mysłowicach.

Policja wszczęła dochodzenia, by wyświetlić zagadkowy wypadek.

Wrzucili do stawu dynamitu, by zabić i wyrabować ryby

Chorzów, 14. 10

W sobotę, w godzinach porannych dzierżawca „Doliny Szwajcarskiej" w Chorzowie, obywatel franc. p. Pautks usłyszał w pobliżu silną detonację. Ponieważ niedaleko jego domu, pod ziemią prowadzi ganek kopalniany, przypuszczał, że detonacja ma związek z wstrząsem w kopalni.

Dopiero popołudniu okazało się, że detonację spowodowała eksplozja dynamitu na wielkim stawie „Doliny". Wyświetlili ten wypadek łowiący ryby dwaj mieszkańcy Chorzowa, Alojzy Cichoń i Jerzy Hiller. Otóż zauważyli oni olbrzymią ilość martwych ryb w stawie. Wezwana policja wszczęła natychmiastowe dochodzenia i stwierdziła, że dwaj nieznani osobnicy rzucili do stawu materjał wybuchowy, celem zabicia i zrabowania ryb; następnie udali się łódką i wyłowili największe okazy, pozostawiając małe. W dalszym ciągu dochodzeń podejrzeń padło na niej. Henryka Kusza z Chorzowa III, którego zatrzymano do ukończenia dochodzeń.

Ostatnio jest to już drugi wypadek zbrodniczego rabunku ryb na Śląsku.

RADJO KATOWICE

Poniedziałek 14 października.

KATOWICE. Godz. 6.30 Audycja poranna. 7.55 Pam. informacyj. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Fejnal z wieży Mariackiej. 12.03 Dziennik południowy. 1..15 Audycja dla szkół. 12.55 Płyty. 13.00 Chwilka dla obiet. 13.30 Koncert orkiestry mandolinistów Tow. im. Moniuszki z Wełnowca. 15.15 Wiadomości giełdowe. 15.17 Chwilka społeczna. 15.25 Wiadomości o wywozie polskim. 15.30 Koncert zespołu tanecznego. 16.00 Szkic literacki. 16.15 Recital śpiewaczy. 16.45 Skecz: „Colin i Ska". 17.00 Pogadanka. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Koncert orkiestry. 17.50 Pogadanka. 18.00 Suita na dwa fortepiany. 18.30 Pogadanka. 18.45 Koncert reklamowy. 19.0 Skrzynka ogólna. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert orkiestry P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.5 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Miłe wspomnienie z niedzieli. 21.30 Wieczór literacki. 22.00 Koncert symfoniczny ork. P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05—23.30 Płyty.

CIEKAWSZE AUDYCJE

poniedziałek, dnia 14 października.

W ramach ogólno-polskich „wieczorów literackich" o godz. 21.30 rozgłośnia poznańska nadawać będzie na fali ogólno-polskiej IV-tą audycję k. sprowiczowską. Program audycji wypełni odczyt znakomitego krytyka literackiego, dr. Stefana Papee p. t. „Religijność Jana Kasprowicza", oraz recytacje tych utworów Kasprowicza w których najsilniej przemówiła religijność poety.

*

Wiele było obozów w czasie tegorocznego, niezbyt pięknego lata. Nowością był obóz kobiet W. F., który zgromadził około 200 dziewcząt pracujących, pochodzących zarówno z miast, jak i ze wsi. Ten pozornie, tak różne element, bardzo szybko jednak utworzył bardzo zgrany zespół. O tym miłym i ciekawym obozie o godzinie 17.00 opowie przed mikrofonem p. Barbara Godycka w swej pogadance p. t. „Z obozu wakacyjnego dla dziewcząt".

Teatr i estrada

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

REPERTUAR:

Wtorek, dnia 15 października: Koncert fort. St. Niedzielskiego o godz. 20.

Środa, dnia 16 października: „Brat marnotrawny" o godz. 20.

Czwartek, dnia 17 października: „Muzyka na ulicy" premjera o godz. 20.

Repertuar Teatru „RARYTAS"

Poniedziałek, dnia 14 bm.: Teatr nieczynny — wyjazd do Chorzowa.

Wtorek, dnia 15 bm.: Teatr nieczynny — wyjazd do Sosnowca.

Środa dnia 16 bm.: „Zaloty jesienne" — ostatni dzień.

Czwartek, dnia 16 bm.: „Ecie-Pecie" premjera.

Piątek, dnia 18 bm. „Ecie-Pecie".

Sobota, dnia 19 bm.: „Ecie-Pecie".

Niedziela, dnia 20 bm.: „Ecie-Pecie".

Repertuar kinoteatrów w Katowicach

od piątku dnia 11 października:

Kino CAPITOL: „Walc dla Ciebie".

Kino CASINO: „Miłostki".

Kino COLOSEUM: „Mówiące usta".

Kino RIALTO. „Dwie Joasie".

Kino UNION. „Melodje cygańskie".

Kino DEBINA Dąb: 1. „Syn marnotrawny", 2. „Niebieskie ptaki".

Repertuar kin chorzowskich.

Kino APOLLO: 1. Mała mateczka, 2. W poszukiwaniu miłości, 3 W królestwie zabawek.

Kino ROXY: Chopin piewca wolności i 2. Pod czarem Neapolu.

Kino COLOSSEUM: Dwie Joasie i Urojony świat.

Śląskie drużyny ligowe zwyciężają!

Polonia — Ruch 0:2 (0:1). — Garbarnia — Śląsk 1:3 (1:1)

Miniona niedziela obfitowała w szereg imprez sportowych. Na Śląsku odbyły się dwa mecze ligowe, motocyklowe zawody Polska — Niemcy, oraz krajowe zawody konne. Największego zainteresowania wzbudził mecz Ruchu z Polonją, który zdołał zgromadzić ponad 20 tysięcy (!) publiczności. Oczywiście, wiele osób chciałoby, aby przypatrzeć się zawodom motocyklowym, które odbyły się na żużlowym torze Stadjonu Ruchu.

Polonja na meczu z Ruchem pokazała się z najlepszej strony. Widz miał wrażenie walki dwóch równorzędnych przeciwników. Niewątpliwie trudno było zorjentować się, która właściwie z obu drużyn zagrożona jest spadkiem z ligi, a która ubiega się o mistrzowskie laury. Tak równorzędną i otwartą była gra. Polonia psychicznie lepiej dysponowana, zdawała się nawet na grę ofensywną, cóż kiedy w ciągu całego meczu padł tylko jeden piękny strzał Ciszewskiego na bramkę Ruchu, w dodatku piłka przeszła parę decymetrów nad bramkę.

W pierwszej połowie Ruch atakuje głównie swą stroną. Kilka pomysłowych pociągnięć trójki Peterek — Górka — Malcherek II wywołuje uczucie zadowolenia. Ruch nie ma wprawdzie wyraźnej przewagi, jednak napastnicy jego strzelają zawsze, kiedy nadarza się im do tego sposobność. Gra przybiera na ostrości, lecz sędzia p. Sznajder karci najdrobniejsze przewinienia graczy obu stron.

Giemza strzela dwa rzuty wolne, z których drugi zamienia Górka w pierwszą bramkę dla miejscowych. Strzał był nie do obronienia.

W drugiej połowie Polonia gra dalej ofensywnie, przyczem zmiana dokonana w ataku Ciszewski — Kulla) nie wnosi do gry pożądanych efektów. Im bliżej końca meczu, tem agresywniejszą staje się drużyna warszawska. Dochodzi często do gry faul. Publiczność wyraża głośno swoje niezadowolenie z Peterka, który kilka razy w dogodnych sytuacjach pod bramką gości, nie mógł zdobyć dalszego punktu. Dopiero w 41 minucie nastąpiła nieznaczna rehabilitacja Peterka, w oczach publiczności, kiedy po jego podaniu Giemza zdobył drugi punkt dla swych barw. Jeszcze kilka denerwujących momentów pod bramką Polonji; raz poprzeczka, raz znowu Korniejewski broniąc świątyni czarnych.

Ruch wygrał dzięki znacznie lepszej i skuteczniejszej grze linji napadu. Za grę, jaką zademonstrowała Polonia, należał się jej jednak remis.

Ruch grał słabiej niż na ostatnich meczach, dlatego też tak dobrze wypadła gra Polonji. Bardzo dobrze spisali się obaj obrońcy Ruchu Kempisz i Rurański. Pomoc wyraźnie słaba. Gadura miał jeden ze słabych dni; trzymał się za bardzo w tyle i podawał niedokładnie. Ze skrajnych lepszy Panhyrz. W napadzie najlepiej grał Górka, który zdaje się zapewnił sobie stałe miejsce w ligowej drużynie Ruchu. Peterek miał przebłyski dobrej formy. Udawały mu się zwłaszcza długie podania na skrzydła. Cóż z tego, kiedy Peterek ciągle zapomina o prawem skrzydle, zatrudniając ciągle Malcherka II; ostatni zapowiada się lepiej od Wodarza. Giemza jest daleki od swej formy. Stracił szybkość, dokładność i przedewszystkiem umiejętność wyrabiania sobie pozycji i miejsca do strzału.

W Polonji wybijał się doskonałą grą Szczepaniak, który był bodajże najlepszym graczem na boisku. Jeśli zajmie to stanowisko na stałe, i tak będzie grał jak przeciwko Ruchowi, może mieć nadzieję na podźwignięcie się do poziomu reprezentacyjnego obrońcy. Bardzo dobrym był również Korniejewski w bramce. Reszta, to szara przeciętność. Z obowiązków sędziego bardzo dobrze wywiązał się p. Sznajder. Rozstrzygał sprawiedliwie i szybko. S. K.

Garbarnia — Śląsk 1:3 (1:1)

Mecz obu tych drużyn rozegrany w gwałtownem tempie, nie mógł się podobać. Ostra, miejscami brutalna gra, tolerowana przez sędziego p. Tarczyńskiego, wywoływała tylko uczucie niesmaku. Śląsk, zagrożony spadkiem z ligi, mając za sobą fanatyczną publiczność miejscową, zdobył się na grę, przed którą musiałaby dzisiaj uchylić czoła każda drużyna ligowa. Szybkość, z jaką świętochłowiczanie zdobywali teren, była niespotykana, dalej ambicja, a głównie kondycja fizyczna, oto główne atuty, któremi miejscowi gładko pokonali krakowską Garbarnię. Do przerwy gra była otwarta; Garbarnia częściej dochodziła do głosu od miejscowych. Perwszą bramkę zdobywa dla Śląska Fojcik, a wyrównuje w 41 minucie wspaniałym strzałem Riesner. Garbarnia zdobywa jeszcze jedną bramkę, której sędzia nie uznaje. Najlepsi w Garbarni w tej części gry są Walicki i Wilczkiewicz.

Po przerwie dalsze bramki dla Śląska strzelają w 7 min. Więcek i w 8 min. God. Pozatem sędzia nie uznał czwartej bramki dla Śląska. Garbarnia nie zasłużyła na tak wysoką przegraną, albowiem technicznie i taktycznie znacznie przewyższała miejscowych. Raził natomiast brak szybkości u napastników krakowskich, którzy zawsze w pojedynkach tracili piłkę.

Z graczy krakowskich naogół nieźle grał Pazurek I, który jednak za często fauluje, oraz Riesner i Walicki. U miejscowych dobra linja napadu, zwłaszcza God, Więcek i Fojcik, w pomocy bardzo dobrze grał Hanusik, a obaj obrońcy byli trudni do „przejechania". Publiczności zebrało się około 3000 osób.

Dąb przegrywa we Lwowie

Czarni — KS. Dąb 2:1 (0:1).

Lwów. (tel. wł.) Finałowy mecz o wejście do Ligi między KS. Dąb a miejscowymi Czarnymi zakończył się niezasłużonem zwycięstwem Czarnych Gra bowiem wykazała przewagę Ślązaków, niestety ich napad był niezdecydowany pod bramką Czarnych.

Słowian wchodzi do ligi śląskiej

Od ostatecznego zakończenia rozgrywek o wejście do ligi śląskiej dzieli nas tylko jeszcze jeden mecz, a mianowicie spotkanie Concordia — Hakoah. Mistrzostwo w tych rozgrywkach zajął bezapelacyjnie Słowian, drużyna, która wykazała bodaj najlepszą i najbardziej wyrównaną formę. Dzięki temu walorowi Słowian istotnie zasłużył sobie na wejście do piłkarskiej ekstraklasy śląskiej.

Kandydatami na wejście do ligi śląskiej są pozatem „22" Mała Dąbrówka i Concordia, ostatnia, oczywiście tylko wówczas, jeśli wygra z Hakoahem, co leży w jej możliwościach.

Rozegrane wczoraj spotkania przyniosły pewne zwycięstwa faworytom i wynik remisowy w spotkaniu K. S. „07" i K. S. „22".

Tabela rozgrywek po uwzględnieniu wczorajszych wyników przedstawia się następująco:

	gier	Stosunek bramek	pkt.
1. Słowian	10	38:11	16
2. „22" Mała Dąbrówka	10	29:24	12
3. Concordia Knurów	9	30:27	10
4. „07" Siemian.	10	19:15	8
5. Ruch II. W. Hajduki	10	16:26	8
6. Hakoah Bielsko	9	12:42	2

„07" — „22" Mała Dąbrówka 2:2 (1:2)

Siemianowice. Po wcale zajmującym przebiegu gry, który niczem nie przypominał walki o punkty mecz zakończył się wynikiem remisowym.

Gospodarze mieli naogół przewagę, ich napad jednakże zaprzepaścił szanse wygranej wskutek mało skutecznej i niezdecydowanej gry w sytuacjach podbramkowych.

Bramki zdobyli Klin dla 07, Kopeć dla „22". w tem drugą z rzutu karnego.

Hakoah — Ruch II W. Hajduki 2:3 (1:0)

Bielsko (tel. wł.) Typową walkę o punkty rozstrzygnęła na swa korzyść rezerwa mistrza Polski, dzięki ofiarniejszej grze.

Concordia — Słowian Katowice 0:6 (0:1)

Knurów (tel. wł.) Bezapelacyjne zwycięstwo odniósł wczoraj Słowian w Knurowie, demonstrując grę piękną i skuteczną. Gospodarze chociaż grali z zapałem i ofiarnie nie dotrzymali pola gościom i musieli zadowolić się tylko grą defenzywną.

Dalsze wyniki Ligowe.

Legja — Cracovia 3:2 (2:0)

Wisła — Pogoń 3:1

Warta — Ł. K. S. 0:0

Po tych meczach zaczyna się wyłaniać drugi kandydat do spadku z ligi. Będzie nim prawdopodobnie Cracovia. Sprawa I. miejsca i mistrzostwa jest ciągle jeszcze otwarta.

Pogoń tenisowym mistrzem Śląska.

Rozegrany wczoraj na kortach K. K. T. w Katowicach finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Śląska w tenisie między katowicką Pogonią a Katowickim Klubem Tenisowym, zakończył się ciężko wywalczonem, jednakże zasłużonem zwycięstwem Pogoni w stosunku pkt. 7:6.

Zwycięstwo Pogoni jest tem cenniejsze, jeśli się zważy, że musiała ona w meczu tym zrezygnować z udziału swej najlepszej zakiety Tarłowskiego, który zagrał tylko w deblu.

Świętochłowicki Klub Tenisowy wchodzi do klasy A.

W Świętochłowicach rozegrana została decydująca walka w tenisie o wejście do klasy A między Świętochłowickim K. T. a Pogonią Katowice (rez.). Zwycięstwo uzyskali gospodarze w stosunku pkt. 7:6, kwalifikując się temsamem do klasy „A".

Zwycięstwo polskich piłkarzy z Śląska Opolskiego w Bytomiu.

Rybnik. Rozegrany tu został mecz piłkarski między reprezentacją klubów robotniczych okręgu rybnickiego a reprezentacją klubów polskich Śląska Opolskiego. Zwyciężyli goście w stosunku 5:4 (3:1).

Z piłkarskich boisk Śląska

Czarni — BBSV. 2:1 (2:1).

Chropaczów. Niekłe, lecz zasłużone zwycięstwo Czarnych.

A. K. S. — KS. Chorzów 7:0 (3:0)

Chorzów. Stromotną porażkę ponieśli wczoraj chorzowianie w walce z A. K. S.em. Zwycięskie bramki dla gospodarzy padły z strzałów Wostala (2) oraz Węckowskiego. Antończyka, Fraja i Urbańskiego. Sędziował p. Gerblich. Widzów około 5 000

Wawel — Naprzód Lipiny 5:3 (0:3).

Nowa Wieś. Sensacyjne zwycięstwo miejscowych. W pierwszej części meczu, w której lipiniacy zdobyli trzy bramki, zanosiło się na katastrofalną porażkę miejscowych. Tymczasem po zmianie pól obraz gry zupełnie się zmienił. W tym okresie walka była niezwykle zacięta Łupem bramek podzielili się Pietruszka (3), Cyganek i Lepich Sędziował p. Rosner z Bielska. Widzów około 4000.

Policyjny KS. — 24 Szopienice 4:2 (1:1).

Bramki dla Policyjnego KS. padły ze strzałów Szustera (2). i Risnera.

T. S. Biała Lipnik — RKS. Czarni Żywiec 3:1 (2:0).

Strzelec Strzybnica — Strzelec Kalety 5:2 (1:1)

Koszarawa — 06 Katowice 3:2 (2:0).

Naprzód Ruda — Śląsk Świętochłowice I. b. 2:0 (0:0).

Strzelec Szarlej — Iskra Siemianowice 2:1 (1:0).

Strzelec Zgoda — Walka Makoszowy 7:1 (3:1). rezerwa 3:1.

23 Czerwionka — I. K. S. Chwałowice 5:0 (2:0)

OMP. Wodzisław — OMP. Rybnik 7:3 (3:1).

KS. Diana — Unia Kosztowy 4:2 (3:0).

27 Orzegów — A. K. S. I. b. 1:6 (0:4). rezerwy walczyły 3:3.

06 Mysłowice — Pocztowe PW. 2:4 (1:2).

Strzelec Łagiewniki — Strzelec Brzeziny Śl. 2:3 (1:2).

K. S. Piotrowice — T. S. Murcki 1:2 (0:0).

Drugi dzień krajowych zawodów konnych w Katowicach.

W niedzielę rano odbył się pokaz koni wierzchowego, w którym pierwsze miejsce przyznano:

Schönowi (Śl. K. J. K.) na koniu Kastanlette, 2) rtm. Paszolla (16 p. ul. na Walorze, 3) por. Gutowski (17 p. ul.) na Dianie,

Popołudniu odbyły się pokazy zaprzęgów kadryl w wykonaniu oddziału konnego Policji Woj. Śl., oraz konkursy skoków. W konkursie skoków przez przeszkody (14 przeszkód) wys 120 cm oraz 3 m pierwsze miejsce zajęli ex aequo Struszewski na Rysiu i rtm. Skupiński, na Promieniu, 2) por. Giera 16 p. ul. na Wandalu, 3) por. Gutowski 17 p. ul. na Znachorze.

Wreszcie w konkursie lekkim przez przeszkody dla pań i jeźdźców cywilnych (przeszkody wys. 110 cm oraz 3 m).

1) Tamara na Oberku,
2) hr. Potocki na Domino,
3) tenże na Młynarzu.

Publiczności 300 osób. Organizacja małosprawna.

Turniej koszykówki i siatkówki.

W Nowej Wsi odbył się turniej koszykówki. Uzyskano następujące wyniki:

O. M. P. Nowa Wieś — Strzelec Nowy Bytom 10:22.

Strzelec Nowy Bytom — Strzelec Nowa Wieś 32:12.

Strzelec Nowa Wieś — O. M. P. Nowa Wieś 21:11.

1-sze miejsce w turnieju zdobył Strzelec Nowy Bytom.

W siatkówce

Strzelec Nowa Wieś — O. M. P. Nowa Wieś 2:0.

Warszawianka przegrywa z mistrzem Belgji.

W czwartek późnym wieczorem Warszawianka rozegrała w Brukseli przy świetle elektrycznem mecz z trzykrotnym mistrzem Belgji Union Saint Gilloise, przegrywając wysoko 0:6 (0:4).

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry

Doskonałe wyniki naszych lekkoatletów.

BUDAPESZT (tel. wł.) W Budapeszcie, w obecności 5.000 widzów rozegrano wczoraj piąty skolei międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry, zakończony, jak było do przewidzenia, zwycięstwem reprezentacji węgierskiej różnicą 19 punktów. W czasie zawodów padło szereg bardzo dobrych wyników. Sznajder w skoku o tyczce ustanowił nowy rekord Polski skokiem 4.15 mtr. Noji uzyskał w biegu na 5000 mtr. świetny czas 14,56,9. Pławczyk skoczył wdal 7,19 mtr. Podnieść należy również zwycięstwo naszej sztafety w sztafecie olimpijskiej w czasie 3:19.

Oto ciekawsze wyniki dnia:

Skok wdal: Koltay 7.44 mtr., 5000 mtr.: 1 Kelen 14,56,8; 2. Noji Polska o pierś, rzut dyskiem: Dogan 46,26 mtr. Bieg 400 mtr.: 1. Zitvay, drugi Biniakowski w czasie 49,7 sek. Bieg 100 mtr.: Kovacs w czasie 10.6 sek. Polacy na ostatnich miejscach. — Miłą niespodziankę zgotował nam Maszewski i Orłowski z Katowic. Pierwszy uzyskał w biegu na 800 mtr. zaszczytne drugie miejsce, bijąc bardzo groźnego zawodnika węgierskiego Szabo. Pierwsze miejsce zajął Kucharski w czasie 1,54,2. Orłowski natomiast w biegu na 1500 mtr. uzyskał tylko trzecie miejsce.

W rzucie kulą Heljasz uległ Darany'mu zajmując dopiero trzecie miejsce za Tilgnerem. Darany uzyskał rzut 15,34, Tilgner 15,16, a Heljasz rzucił tylko 14,51.

Wyścigi motocyklowe Niemcy — Polska

w Wielkich Hajdukach

Wspaniała jazda Niemców — Drews najlepszym z Niemców — Bathelt z Polaków — Słaba organizacja.

W ramach II Ogólnopolskich wyścigów motocyklowych na żużlowym torze nowego stadjonu K. S. Ruch w Wielkich Hajdukach, odbył się wczoraj w obecności ponad 20,000 widzów szumnie zareklamowany mecz motocyklowy Niemcy — Polska.

Niemcy wystali do Hajduk elitę sportu motocyklowego: Drewsa, Wunderera z Rumrichem mistrzem Europy w wyścigach Dirt Trackowych na czele. Tej trójce Polacy przeciwstawili Bathelta, Kempkę i Słotę. Ostatni jadąc na obcej maszynie nie potrafił jej opanować i musiał zrezygnować z udziału w wyścigu, zastąpił go Breslauer na własnej, bardzo słabej maszynie.

Zawody poprzedziła defilada zawodników powitanie drużyny niemieckiej i wymiana upominków.

Biegiem pod hasłem „Szukamy zawodników" na dystansie 2040 mtr., który zgromadził na starcie 9 zawodników rozpoczęły się wyścigi o dwóch przedbiegach, które wygrali Grund (Chorzów) w czasie 2,12,3 i Dywalski (Chorzów) w czasie 2,14,5, odbył się półfinał, który wyeliminował finałem czwórkę. Półfinał wygrał Dywalski w czasie 2,11,6.

Finał tej konkurencji wygrał nieoczekiwanie **Grund (Chorzów) w czasie 2,12,6,** przed Dywalskim 2,13,3 i Geringiem 2,14,1.

Wyścig maszyn wyścigowych do 350 ccm. startowało 6 zawodników. Pierwszy przedbieg wygrał Jung (Rybnik) w czasie 2,01,2, drug. Breslauer (Sosnowiec) w czasie 1,58,4.

W finale w tej konkurencji **zwyciężył Breslauer w czasie 1,51,** przed Jungiem 1.56,8 i Rajańskim (Bytom) 2,02.

Dalszą konkurencją był wyścig o najlepszy czas dnia jednego okrążenia 510 mtr. długości z udziałem Niemców;

W wyścigu tym pierwsze miejsce zajął: Rumrich (Niemcy) w czasie 22,1, 2) Drews (Niemcy) w czasie 23,8, 3) Bathelt (Polska) w czasie 24, 4) Wunder (Niemcy) w czasie 24,2, 5) Kempka (Polska) w czasie 25.

Po tym wyścigu przystąpiono do meczu Niemcy — Polska, który składał się trzech biegów na dystansie 2,040 mtr.

W tych wyścigach umożliwiono startującym zmierzyć się każdemu z każdym.

W tych wyścigach wspólnych wyniki były następujące:

I.

1) Rumrich (Niemcy) w czasie 1:44,1,
2) Wunder (Niemcy) w czasie 1:45,2,
3) Breslauer (Polska) w czasie 1:45,4.

II.

1) Drews (Niemcy) w czasie 1:39,
2) Bathelt (Polska) w czasie 1:41,8.
3) Wunder (Niemcy)
4) Breslauer.

III.

1) Drews (Niemcy) w czasie 1:37,8,
2) Bathelt (Polska)

Rumrich w drugim biegu upadł, zwichnął sobie kciuk, wycofując się z zawodów.

Gwoździem meczu był wyścig główny z lotnym startem na dystansie 2,040 metr. Niemcy — Polska. Niemcy mieli na starcie dwu zawodników Drewsa i Wunderera, barwy Polskie reprezentowali Bathelt, Kempka i Breslauer.

Zwyciężył w wyścigu tem Drews w czasie 141, przed Wundererem 1:47,8 i Kempką 1:49.

Bathelt niespodziewanie był faworytem tego wyścigu, bowiem aż do trzeciego okrążenia, w którem wskutek upadku musiał się wycofać prowadził zdecydowanie.

Wyścig Polaków na dystansie 1530 metr. wygrał Bathelt w czasie 1:38,8. Startowało tylko dwu zawodników.

Chociaż wyścigi, zwłaszcza biegi w konkurencji międzynarodowej dostarczyły dużo emocji, to jednak organizacja nie dopisała, program przeciągono bowiem niepotrzebnemi konkurencjami, których i tak nie zdołano przeprowadzić; nadto przedłużono zawody, wskutek czego część publiczności opuściła stadjon przed zakończeniem wyścigów.

Niemcy zademonstrowali wspaniałą jazdę, pewność w opanowaniu maszyn i mieli specjalne do wyścigów dirt - trackowych maszyny, które dały im zgóry przewagę nad naszymi zawodnikami. Ci zaś mieli daleko słabsze maszyny i to turystyczne, nie nadające się do wyścigów na torze.

KLUCZEM DO FORTUNY

jest los I-ej klasy 34-ej Loterji Państwowej zakupiony w szczęśliwej kolekturze

ŚLĄSKI ZWIĄZEK KREDYTOWY

KATOWICE, ul. Dworcowa 9

Oddz. **CHORZÓW I, ul. Pocztowa 2**

Główna wygrana zł 1.000.000.—

Ciągnienie rozpoczyna się już **16-go października b. r.**

2250

Bokserzy Polic. K. S. zwyciężają Hindenburger B. C.

Onegdaj gościli w Katowicach pięściarze Śląska Opolskiego — Hindenburger Box Club z Zabrza. Niemców powitał w serdecznych słowach komis. Maślonka. Odpowiedział kier. druż. p. Skoberle. Goście przedstawiają jako całość zespół wyrównany o doskonałych warunkach fizycznych, wykazujący jednak braki techniczne. Zwyciężył Policyjny K. S. w stosunku 6:2 zastużenie. Sensacją dnia było zwycięstwo Gburskiego w wadze półśredniej nad mistrzem Śląska Opolskiego Biewaldem. Biewald jest zawodnikiem dobrej klasy. Ostatnio zdobył on w turnieju wag półśrednich w Mysłowicach tytuł mistrza, bijąc wszystkich naszych półśredniowców. W wczorajszem spotkaniu zlekceważył Niemiec swego przeciwnika, co w rezultacie przypłacił porażką. Drugim mocnym punktem Niemców był Zawierucha, który w pierwszej rundzie znokautował Nowaka.

Z drużyny Policyjnego K. S. poza Nowakiem trudno kogoś wyróżnić, wszyscy bowiem walczyli niezwykle ofiarnie. W ramach tego spotkania rozegrany został mecz towarzyski między narybkiem Slavii z Rudy a gospodarzami, zakończony po naogół ciekawym przebiegu zwycięstwem gości w stosunku 15:9. Pozatem odbyła się jeszcze walka w wadze muszej między Pawlicą a Welgrünem (Sosnowiec), która zakończyła się wynikiem remisowym.

Oto wyniki stoczonych walk:

Slavia — Policyjny KS. 15:9.

waga papierowa: Janota (Sl.) ulega Kotasowi (Pol.), Schmit (Sl.) remisuje z Budniokiem (Pol.).

W wadze muszej Sus (Sl.) uzyskuje remis z Salem (Pol.).

W wadze koguciej Górecki (Sl.) ulega Jaszczykowi (Pol.).

W wadze piórkowej Urbiczek (Sl.) bije Swobodę (Pol.), zaś Bieras (Sl.) ulega w II starciu przez k. o. Urbańczykowi, wreszcie Jasiulek (Sl.) remisuje z Morawcem.

Waga lekka: Kurka (Sl.) zwycięża na pkt. Koszyckiego, Pateroka (Sl.) bije w II starciu k. o. Ferdyna.

Waga półśrednia: Hulok (Sl.) uzyskuje zwycięstwo nad Cipą (Pol.),

wreszcie **w wadze średniej,** która miała przebieg niezwykle dramatyczny, zwycięża w drugiem starciu przez techn. k. o. Bujoczek — Lubojańskiego.

Hindenburger Box Club — Policyjny K. S. 2:6.

Waga piórkowa: Ruda (H) — Nowakowski (Pol.). Jednogłośnie na punkty wygrywa Nowakowski, choć do remisowego wyniku niewiele brakowało. Nowakowski miał celniejsze i pewniejsze ciosy, Ruda natomiast był lepszy w zwarciu.

Waga lekka: Hetmański (H) — Matuszczyk (Pol.). Wskutek nadwagi Niemca **dwa pkt.** walkowerem uzyskuje Matuszczyk. W spotkaniu towarzyskiem wygrywa po niezwykle zaciętej walce Matuszczyk. Zaznaczyć należy, iż w ostatniej rundzie zawodnicy słaniali się po ringu.

Waga półśrednia: Biewald (H) — Gburski (Pol.). Gburski wykazał wielką poprawę formy. Walczy może po raz pierwszy naprawdę „z głową". Niemiec zaczął z dużym temperamentem, który jednak Gburski umiał umiejscowić. Walka toczona była przeważnie na dystansie. Zwycięstwo Gburskiego było zasłużone.

Waga średnia: Zawierucha (H) — Nowak (Pol.). Zwycięstwo przez k. o. w pierwszem starciu uzyskuje Zawierucha.

Sędziował w ringu p. Wende. K. Ż.

Dział urzędowy

Komunikat Nr. 29

1) W związku z zawodami o wejście do Ligi Śląs[illegible] z dnia 15 b. m. KS. 22 Mała Dąbrówka — KS. R[illegible] I. D. W. Hajduk w Małej Dąbrówce zawieszono g[illegible]czy Golimana Waltera oraz Felisa Józefa z KS. Mała Dąbrówka do chwili ukończenia dochodzeń związku z zajściem na pow. zawodach. Gracza Bra[illegible] Artura z KS. Ruch I. D. W. Hajduki ukarano 1-ty[illegible]dniową dyskwalifikacją na podstawie art. 54 b. Po[illegible]nowień SLOZPN.

2) Doniesienie KS. Stadjon Mikołów na KS. O[illegible] Mokre postanowiono oddalić i sprawę z urzędu u[illegible]rzyć.

3) W związku z zawodami tow. z dnia 31. 8. br. [illegible] Wyzwolenie Łagiewniki — KS. Orzegów ukarano g[illegible]czy Koździoła Jerzego z KS. Wyzwolenie Łagiewn[illegible] oraz Pjutte Jana z KS. 27 Orzegów dyskwalifikacją [illegible] 3 miesiące z pobicie się. Koniec kary 30. 11. 1935 [illegible] Postanowiono ukarano gracza Żydka Alojzego z KS. Wyzw[illegible]lenie Łagiewniki 6 tyg. dyskwalifikacją za umyś[illegible] kopnięcie przeciwnika. Koniec kary 28. 10. 1935 r.

4) Ostatnio weszły w użycie nowe karty zgłoszeń graczy o sześciu częściach. Podaje się w związku pow. klubom do wiadomości, iż gracz podpisujący kar[illegible] zgłoszenia winien podpisać kartę w trzech miejsc[illegible] i to część I., V. i VI. przy równoczesnem wypisywa[illegible] miejscowości oraz daty podpisania karty zgłoszeń. Również klub wypełni II część karty zgłoszenia.

W razie nieprzestrzegania pow. lub niedokładne[illegible] wypełniania kart zgłoszeń, karta zostanie klubowi b[illegible] względnie zwrócona.

5) Anuluje się wyznaczony na dzień 24. XI. br. te[illegible]min rozgrywek o mistrzostwo klasy A grupy IV K. [illegible] Stadjon Chorzów — KS. Strzelec Szarlej, jako mylnie wyznaczonego.

ZA WYDZIAŁ GIER I DYSCYPLINY:
(—) Cyganek, sekretarz. (—) Wybierski.

Nowy zarząd Bialskiego KS. w Białej.

Doroczne walne zgromadzenie Bialskiego K[illegible] w Białej przy licznym udziale członków p[illegible] sprawozdaniach i rzeczowych dyskusjach udzi[illegible]liło ustępującemu zarządowi absolutorjum [illegible] wybrało do nowego zarządu jednogłośnie pp. Dr. H.pp, Dr. Opuszyński i insp. Sikora jak[illegible] prezydjum. Na członków zarządu powołano p[illegible] Komendanta pow. P. P. Kom. Powroźniaka, rad[illegible]cę Ohli, Mgr. Kusiaka, Weissa Gędłka, Rajc[illegible] Dr. Kornasia, Pindela, St. Kempysia, Brąblik[illegible] Studnickiego, Okręglickiego, Pikulę i Szczurk[illegible] Zarząd zatem składa się ze znanych i szanowa[illegible]nych na tut. terenie działaczy społecznych [illegible] sportowych, wobec czego rokuje Bialskiemu K[illegible] jako polskiej placówce sportowej Bielska i Bi[illegible]lej jaknajlepsze widoki na przyszłość.

Przygotowawcza zaprawa dla narciarzy.

Znany instruktor zjazdowy, nauczyciel szkol[illegible] zjazdu M. O. K. w Zakopanem — p. Stanisla[illegible] Ziemba — objął kierownictwo kursu dla narcia[illegible]rzy (pań i panów) K. K. S. „Poogń" w Kato[illegible]wicach.

Kurs ten ma przygotować tak turystów ja[illegible] zawodników do przyszłego sezonu narciarski[illegible]go i obejmować będzie 2 razy w tygodniu gi[illegible]nastykę specjalną — narciarską, i raz w tyg[illegible] dniu marszo-bieg w terenie, ewent. z kijkam[illegible]

Gimnastyka odbywać się będzie na nowo-wy[illegible] budowanem boisku Miejsk. Kom. W. F. (daw[illegible] „Pogoń"); **dla pań we wtorki i piątki od god[illegible] 4-tej wzgl. 4,30, dla panów w poniedziałki [illegible] czwartki o tej samej porze.**

Kurs potrwa 4 tygodnie z ewent. przedłuże[illegible]niem do pierwszych śniegów. Opłata wynos[illegible] zł 5,— za cały kurs.

Zgłoszenia przyjmuje p. Dr. Antonów, Wo[illegible] jewództwo, pokój 12, oraz p. Rakoczy (do god[illegible] 3-ciej, tel. 30991 — po 3-ciej Plac Dr. Rostka 1)

Wrocław zwycięża Poznań 9:7 w meczu bokserskim

We Wrocławiu odbył się ongdaj międzymiastowy mecz bokserski Poznań — Wrocław. Zwyciężył Wrocław w stosunku 9:7.

Wyniki poszczególnych wag od muszej do ciężkiej są następujące:

Sobkowiak (Poznań) remisuje z Brinkem (Wrocław). Wirski (Poznań) zwycięża na punkty Rollego (Wrocław). Dudziński (Poznań) ulega Buettnerow. II. (Wrocław). Kajnar (Poznań) zwycięża Buettnera I. (Wrocław).

Sipińskiego (Poznań) pokrzywdzili sędziowie, przyznając zwycięstwo Mannowi. Sipińskiemu bowiem we wszystkich rundach miał przewagę i wyraźnie zasłużył na zwycięstwo.

Również Lewandowski (Poznań) miał wyraźną przewagę nad Urbańskim, mimo to sędzio[illegible]wie orzekli remis. Dopiero na protest drużyny polskiej, przyznano zwycięstwo Lewandowskiemu.

Szymura (Poz.) przegrał z Kreischem przez k. o. w pierwszej rundzie, wreszcie Piłat (Po[illegible]znań) uległ Kosubkowi na punkty.

Sokół II Katowice wygrywa sześciobój atletyczny

„Sokół II" zdobywa po raz drugi nagrodę przechodnią konsula St. Beszczyńskiego z ogólną punktacją 13 158.56 przed KS. Pokój Nowy Bytom z punkt. 11 331.07 i Strzelcem Nowy Bytom 10 773.87 pkt.

Wczoraj odbył się na boisku Miejsk. Komit. WF. i PW. 6-ciobój atletyczny o nagrodę wędrowną konsula St. Beszczyńskiego. Do zawodów tych stanęło 5 drużyn. Jak było do przewidzenia zwyciężyła poraz drugi druż. Sokoła II.

Należy nadmienić, że Sokół wystąpił do tych zawodów z kilkoma rezerwowemi, którzy jednak się dobrze spisali. Organizacja PZA. spoczywała w rękach p. Gałuszki N. i skarbnika O. Z. A. p. Kinstlingera, Zainteresowanie zawodami bardzo słabe.

W ogólnej punktacji poszczególnych klas wyniki były następujące:

W wadze koguciej — Fojt — Sokół II — Katowice — 1520,83 pkt.

W wadze piórkowej — Sojka — Strzelec Nowy Bytom — 2239,83 pkt.

W wadze lekkiej — Salbert — Powstaniec Zgoda — 1771,92 pkt.

W wadze półśredniej — Pieczka — Strzelec Nowy Bytom — 2162,82 pkt.

W wadze średniej — Domin — K. S. Pokój Nowy Bytom — 2169,59 pkt.

W wadze półciężkiej — Urgacz — Sokół II Katowice — 2432,78 pkt.

W wadze ciężkiej — Żymla — Powstaniec Zgoda — 2320,95 pkt.

W drużynowym boju ciągnienia liny zdobyła bezapelacyjnie I miejsce z 3 zwycięstwami drużyna Sokoła II - Katowice nad drużyną Powstaniec Zgoda i K. S. Pokój Nowy Bytom.

Polacy w piłkarskiej reprezentacji armji francuskiej.

W najbliższym czasie rozegrane zostaną tradycyjne mecze między reprezentacjami armji francuskiej, angielskiej i belgijskiej. Spotkania te, odbywające się już od kilkunastu lat, wywołują we wspomnianych krajach ogromne zainteresowanie i przygotowania do nich prowadzone są w sposób bardzo skrupulatny.

Ostatnio odbyły się w Paryżu mecze treningowe, które miały za zadanie zorjentowanie się w materjale garczy, wcielonych ostatnio do armji francuskiej.

Organ belgijskiego związku piłki nożnej „La Vie Sportive", pisząc o tem, dodaje od siebie gryźliwie, iż reprezentacja jest rzeczywiście „francuską". Gra w niej ni mniej, ni więcej, tylko sześciu Polaków, a mianowicie: Woźniak, Kaliński, Owczarek, Urbański, Kowalczyk i Wawrzyniak. Wszyscy wymienieni gracze są wychodźcami polskimi i grali poprzednio w polskich drużynach emigracyjnych we Francji.

Niedość zachwycać się lotnictwem — trzeba z niego korzystać

podróżując, wysyłając listy i towary samolotami — pełne bezpieczeństwo — tanie ceny biletów — informacje w biurach podróży i u portjerów większych hoteli

Pensjonat „ŚLĄZACZKA" K. Męczyńskiej WISŁA

(Śląsk Cieszyński) Telefon Nr. 66. Kilka metrów od wody. — Ceny przystępne. Otwarty przez cały rok.

Do egzaminów przygotowuje szybko i sprawnie, ratuje zagrożone promocje, skuteczną pomoc w nauce udzieli wykwalifikowany korepetytor. Zgłoszenia do „Bratniej Pomocy" Stowarzyszenie Studentek i Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań, Al. Marsz. Piłsudskiego 7, tel. 39-46.